Nr. 286. Kraków, niedziela 18 października 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor.; kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Żądamy równego, powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego! Precz z kuryami!

Z DNIA.

Kraków, 17 października.

Studencka awantura.

Do sali wykładowej profesora ks. Fijałka na lwowskiej wszechnicy wtargnęło kilkudziesięciu studentów ruskich i znieważyło prelegenta w najbardziej ordynarny sposób, obrzuciwszy go jajami. Nienawiść ruskiej młodzieży do ks. Fijałka datuje się od czasu niedawnej secesyi i walk, toczonych przez Rusinów o uniwersytet ruski. Pomimo tej nienawiści wybrano ks. Fijałka rektorem uniwersytetu na rok bieżący, na co odpowiedzią miała być brutalna awantura.

Czyn studentów ruskich przekroczył daleko ramy jakiejkolwiek rozumnej, czy choćby dającej się tłómaczyć demonstracyi; był zwykłym, dzikim wybrykiem i zakłóceniem spraw, na których zakłóceniu przecież samym demonstrantom nie mogło zależeć! Bo ks. Fijałek bierze pensyę za to, że wykłada na uniwersytecie i nikt nie może mu z tego robić najlżejszego zarzutu, że spełnia swoje obowiązki. Po cóż więc było napadać profesora za to, że wykładał wobec słuchaczów swój przedmiot?

Wszak tam, gdzie ks. Fijałek jako rektor występował, podczas zaczęcia roku szkolnego, nie robili studenci żadnej demonstracyi!

Wszystko na tym gruncie szowinistycznej walki, gorejącej na terenie zetknięcia się Polaków z Rusinami, jest niezdrowe i wypaczone; wszystko obraca się w szał lub kretynizm, niezdolny już do rozumowania. Najlepsze siły idą z obu stron na zamachy lub obronę przeciw zamachom na swoje „skarby narodowe“, które tymczasem pustoszeją z dnia na dzień, bo szowinizm wyjaławia w przerażający sposób całe życie publiczne na wschodzie Galicyi. Jest to jakby brudna, mętna powódź, w której pławią się z jednej strony geszefciarze wszechpolscy i ich trabanci, a z drugiej ruskie borbifaksy.

Nad rezultatami gorączki szowinizmu, nad zacietrzewieniem tych warstw średnich ręce musi załamać każdy roztropny i naród swój kochający Rusin, czy Polak, bo tymczasem gdzieindziej wre praca ideowa i materyalna, wytwarza się siła, zmierzająca daleko poza kłótnie i wrzaski szowinistyczne wschodniogalicyjskiego bagna.

Jeżeli dłużej ten zaciekły idyotyzm szowinistyczny zechce święcić swoje orgie, trzeba będzie pomyśleć o jakimś moralnym kordonie wobec tej zarazy duchowej, trzeba będzie w Polsce i na Rusi zabrać się do takiego wykorzenienia szowinistów, jak republika francuska wykorzeniała u siebie dżumę klerykalno-nacyonalistyczną, bo to, co się dzisiaj dzieje w mózgach ludzkich tam na wschodzie, jest poprostu chorobą.

Awantura studencka oświetliła tylko jaskrawo to, co nurtuje w życiu akademików we Lwowie, dała nam poznać uczucia, jakie rozpanoszyły się wśród młodzieży, która przecież siedzi na jednej ławie szkolnej i nibyto jednej prawdzie naukowej hołduje. Tymczasem widzimy tam śmiertelnych wrogów, którzy sądzą — jedni i drudzy — że obowiązkiem patryotyzmu jest: nienawidzić siebie z całej duszy!

Czyż im tego nie wmawiano przez lat tyle, czyż nie wychowywano starannie „ludożerców“ właśnie wśród tej młodzieży?! I to nie tylko ruskiej, ale i polskiej. Czyż nie pisano rzekomo „uczonych“ książek i stosów artykułów gazeciarskich, w których ślepy egoizm narodowy nazywano pierwszem przykazaniem wiary narodowej?

Aż wreszcie doczekano się szczęśliwie pierwszych plonów, które gorzko smakują...

Konfiskaty Dolińskiego.

Przypominają sobie nasi czytelnicy, jak skrzętnie konfiskował Doliński w ostatnich miesiącach w „Naprzodzie“ wszystko, co się tyczyło militaryzmu, cara i papiestwa. Wszelkie wzmianki o papieżach zaczął konfiskować po denuncyacyi „Czasu“, którą ten organ stańczykowski zamieścił z polecenia Stanisława hr. Tarnowskiego.

Tow. poseł Daszyński wniósł w sprawie tych praktyk konfiskacyjnych interpelacyę do ministra sprawiedliwości, odczytaną w Izbie posłów dnia 28 września b. r. W interpelacyi tej przytoczył poseł Daszyński cały szereg skonfiskowanych przez Dolińskiego artykułów. Aby nasi czytelnicy także się dowiedzieli, co Doliński konfiskuje, przytaczamy w dzisiejszym numerze z protokołu stenograficznego 242 posiedzenia Izby posłów, str. 22071—22083, kilka próbek. I tak w felietonie niniejszego numeru podajemy stamtąd rozprawę „Jak umierają papieże“, skonfiskowaną w numerach 199 i 211 „Naprzodu“.

Tu zaś przytaczamy skonfiskowane w nrze 166 sprawozdanie z posiedzenia parlamentu włoskiego:

Socyaliści włoscy przeciw wizycie cara.

Poseł Morgari:... Lud ten nie pragnie niczego, jak tylko konstytucyi; ale car odpowiada mu knutem, spisą kozacką, szubienicą, Sybirem i Sachalinem, z którego kopalń nikt jeszcze żywym nie wrócił.

Okrzyki na skrajnej lewicy: Precz z carem! Precz z kozakami!

Prezydent: Uszanujcie panowie monarchę, który jest przyjacielem Włoch!

Comandini (soc.): ...ale nic nie ma wspólnego z cywilizacyą!

(Gwałtowne protesty wśród większości: napaści zwrócone ku mówcy i socyalistom; słychać głosy: precz z hołotą i t. d.).

Morgari: Hołd, złożony carowi podczas jego wizyty w Rzymie, byłby hołdem dla knuta, dla kozackiej nahajki, byłby hołdem dla kata!

(Nowe, gwałtowne wrzaski: Morgari czeka ze złożonemi na krzyż rękami, aż się nieco uciszy i ciągnie dalej:).

Morgari: Hańba narodowi, który wita oklaskami cara, który mu udziela swej gościnności!

(Żywe protesty; prezydent również gwałtownie napada na Morgariego i zapewnia, że naród uważa jako zaszczyt odwiedziny cara).

Morgari: W każdym razie dobrzeby rząd zrobił, gdyby doniósł do Petersburga...

(Większość wyje jak szalona; socyaliści skupiają się wokoło Morgariego).

Morgari: ...gdyby doniósł, że car mógłby spokojnie zrezygnować z podróży do Rzymu, gdyż w razie przeciwnym my go wygwizdamy.

(Ponownie, jeszcze większy hałas; socyaliści krzyczą bezustannie. wygwizdamy, tak jest, my go wygwizdamy!).

* * *

Nadto przytaczamy z tego samego protokołu stenograficznego Izby posłów następującą notatkę skonfiskowaną w nrze 230 „Naprzodu“:

Odmówienie pogrzebu Matce Boskiej.

Z Przemyśla piszą nam: Tegoroczny odpust kalwaryjski do Pacławic skończył się ogromną awanturą między pątnikami a klerem, dającym odpusty wszelkiego stopnia. Sprawa miała się tak: Od początku założenia Kalwaryi w Pacławicach, księża w przeddzień święta Wniebowstąpienia urządzali przy tłumie pątników „pogrzeb Matki Boskiej“.

W czasie tego obchodu niosło sześciu księży trumnę z Matką Boską na plecach, na przedzie szedł jeden ksiądz z krzyżem i kilku księży po bokach, śpiewając modlitwy pogrzebowe. Pogrzeb kończył się zaniesieniem trumny do „cudownej kaplicy“, gdzie wyjmowano Matkę Boską, ubierano w nowe szaty, wystawiając na widok tłumów, padających z krzykiem i łkaniem na ziemię. Pogrzeb taki kosztował zawsze kilka tysięcy, złożonych księżom „na ofiarę“ przez pobożnych pątników.

Tego roku stała się rzecz dla bogobojnych rzesz niezrozumiała. Księża, widząc bardzo mały napływ pątników, niezwykle skąpo składających ofiary w gotówce, odmówili pochowania Matki Boskiej. Prośby nie pomogły. Księża wręcz oświadczyli, że za darmo nie będą Matki Boskiej chowali. Wtedy tłum pątników postanowił bez asysty księży urządzić pogrzeb.

Sześciu włościan porwało na barki trumnę z Matką Boską, a za nimi podążył tłum śpiewając. Przy wejściu do kaplicy, prowadzącem pod górę, tłum napierający przewrócił trumnę, statua Matki Boskiej wypadła na ziemię, łamiąc sobie ręce i nogi. W tłumie powstał lament, krzyk i płacz nie do opisania.

Tem donośniej zaczęli wówczas księża ciskać gromy na pątników, wywodząc, że jest to kara niebios na śmiałków, którzy poważyli się na pogrzeb niekatolicki, bez asystencyi księży.

Natomiast mówiąc o gniewie bożym milczeniem otulali sprawę, dlaczego odmówili Matce Boskiej „ostatniej posługi“.

A przecież wyroki boże są, jak to mówią, niezbadane. *W. R.*

Ks. Stojałoswki a robotnicy.

Biała, 16 października.

Na dziś zostało w Biały zwołane przez miejscowy komitet partyi socyalno-demokratycznej zgromadzenie ludowe do sali w hotelu „pod czarnym orłem“, celem zajęcia stanowiska wobec zbójeckiego napadu, dokonanego przez Stojałowskiego w Żywcu. Starostwo bialskie w ostatniej chwili jednak zabroniło odbycia tego zgromadzenia, a to ze względu na „porządek publiczny“. Gdy o godz. 6 wieczór poczęły pod hotel „pod czarnym orłem“, gdzie odbyć się miało zgromadzenie, napływać tłumy robotników, policya ustawiona przed hotelem, zgromadzających się gorliwie rozpędzała, wołając iż zgromadzenie zakazane.

Wobec zakazu starostwa urządzili towarzysze bialscy zgromadzenie poufne za zaproszeniami. Mimo przeszkód ze strony starostwa i policyi zebrało się w sali hotelu około 1000 robotników, między tymi pokaźna ilość stojałowszczyków. Przewodniczył tow. Arbeitel.

Pierwszy przemówił tow. Kaczanowski z Krakowa. Referent w dłuższem przemówieniu o-

Jak umierali papieże.

(Wyciąg z „Historyi papieży“ Rankego i „Annales ecclesiastici“ kardynała Cezara Baroniusza).

Nie każdy papież umierał tak długo i ciężko, jak Leon XIII. Wielu z nich „powołał Pan do królestwa niebieskiego“ nagle, po niedługiem papieżowaniu, według tego, jak to właśnie było na rękę któremuś z kardynałów. Wielu papieżów umierało tak nagle, w krótki czas po tem, jak zasiedli na tronie piotrowym, że wywoływało to powszechne przerażenie. Nie zaszkodzi, jeżeli podamy do wiadomości naszych czytelników kilka takich „ostatnich chwil“ „Ojców świętych“.

Za panowania papieża Jana VIII, powstało w Rzymie sprzysiężenie, którego celem było wydać Rzym Saracenom. Głową sprzysiężenia był biskup portski Formosus. Sprzysiężenie zostało jednak zdradzonem, a Formosus pozbawiony biskupstwa i ukarany. Później, w roku 891 został Formosus sam wybrany papieżem, lecz równocześnie obwołano papieżem także dyakona Sergiusza. Kiedy obydwaj równocześnie przybyli do kościoła św. Giovanniego, aby się dać koronować, przyszło do krwawej walki między zwolennikami obydwu papieży. Formosus zwyciężył, po trupach kroczył do tronu koronacyjnego. Po śmierci jego znowu miecz rozstrzygnął na korzyść Bonifacego VI, który niedługo jednak umarł, a następcą jego wybrany został Szczepan VI. Szczepan VI kazał wydobyć z grobu zwłoki Formosusa, przybrać je w szaty pontyfikalne i w wszystkie odznaki godności papieskiej, wnieść do kościoła, gdzie w obecności wszystkich kardynałów, wielu biskupów i licznej rzeszy księży i wiernych odbył nad niemi sąd. „Oskarżonego“, obwiniono o długi szereg zbrodni i wezwano go „aby się bronił“. Ponieważ „oskarżony“ „bronić się nie chciał“, uznano go „za zgodą całego soboru“ winnym, pozbawiono godności papieskiej i przeklęto, poczem zwłoki odarto z szat, zbezczeszczono, na rozkaz papieża wleczono po ulicach miasta i wrzucono do rzeki Tybru. Kronikarz papiestwa Baronius, nazywa wybryk ten bezbożnym i niesłychanym. Wkońcu nerońskie popędy papieża sprzykrzyły się ludowi rzymskiemu, zbuntował się, porwał Szczepana i udusił go. „Wszedł do owczarni Pana jak złodziej i umarł, jak zasłużył, śmiercią wisielca“, dodaje kardynał Baronius.

Po Szczepanie był przez cztery miesiące papieżem Romanus, a następca jego Theodor już po trzech tygodniach panowania został otruty przez wymienionego już powyżej Sergiusza, który teraz rzeczywiście został obrany papieżem, lecz musiał znowu ustąpić przed bronią silniejszego Jana IX. Ten „święty ojciec“ papieżował nader krótko, widocznie papieżowanie przyprawiło go o niestrawność. Podobnie krótko panowali jego następcy Benedykt i Leon V, którego sekretarz jego, Krzysztof, wtrącił do lochu więziennego, sam się namiestnikiem Chrystusa ogłaszając. To rozgniewało bardzo po dwakroć już wybieranego Sergiusza, kazał więc przyjaciołom swoim wybrać siebie po raz trzeci, a następnie aresztować i uwięzić Krzysztofa, którego zamęczono w więzieniu głodem. Kardynał Baronius przyznaje, że „nie było zbrodni dość haniebnej, którą nie splamiłby się był Sergiusz III; był on niewolnikiem wszelkich namiętności i najniebezpieczniejszym z wszystkich ludzi“.

Po jego śmierci była jego nałożnica Marozzi Toskańska, wraz z siostrą swą Teodorą, zrobiły papieżem Anastaziusa II, który był kochankiem obydwóch tych zacnych niewiast. Po nim nastąpił Jan X, który jednak po krótkim czasie pokłócił się z Marozzią Toskańską; został na jej rozkaz aresztowany i zaduszony. Leon XI, następca poprzedniego, został również po kilku miesiącach zamordowany. Teraz zrobiła Marozzia papieżem swego małoletniego syna, spłodzonego ze stosunku z Sergiuszem III, który przyjął imię Jana XI. Jeden z nieprzyjaciół schwycił go i kazał otruć w więzieniu. W roku 956 udało się Oktawianowi wnukowi Marozzi, opanować tron papieski, jakkolwiek miał dopiero 19 lat i nie był wcale duchownym. Nazwał się Janem XII. Miał on prawdziwie „kawalerskie“ zachcianki: trzymał 2000 koni, które karmił migdałami i figami, moczonemi w winie. Kardynał Baronius nazwał go „komedyantem, który grał rolę papieża“. Biskup kremoński Luitprand opowiadał o nim: „Żadna kobieta nie miała odwagi pokazać się na ulicach Rzymu, ponieważ Jan gwałcił wszystko: dziewczęta, mężatki i wdowy, nawet na grobach świętych apostołów“. Dalej obwiniono go na soborze, że kazał skastrować kardynała-subdyakona, że podpalił kilka domów, pił wino na zdrowie dyabła, a przy grze w kości zaklinał się na Wenerę i Jowisza (pogańskich bożków rzymskich), że jednego biskupa kazał publicznie wybiczować, a jednemu kardynałowi uciąć prawą rękę. Koniec tej „głowy kościoła rzymskiego“, był bardzo romantyczny. Uwiódł on żonę pewnemu bardzo pobożnemu Rzymianinowi, a ten, złapawszy go na „gorącym uczynku“, stłukł go tak nie po chrześcijańsku, że Jan XII zmarł w kilka dni potem, wskutek otrzymanych ran.

Bonifacy VII dostał się na tron papieski w ten sposób, że kazał poprzednika swego Benedykta VI otruć, zaś rywala swego Jana XIV wtrącić do więzienia i zamorzyć głodem, a zwłoki jego zatopić. Kardynał Baronius nazywa go „osławionym mordercą dwóch papieży“. Kiedy wreszcie umarł, przeciwnicy, mszcząc się, zwłoki jego zbezcześcili, zbili i obnażone wlekli aż do kolumny Marka Aureliusza, gdzie nareszcie zwolennicy jego odebrali je i pochowali.

Jan XVI uwięziony został przez swego przeciwnika Grzegorza V (996—998), który mu kazał wyciąć język, nagiego obwozić na oślicy po mieście i siekać tak długo, dopóki nie padł martwy.

W szesnastem stuleciu było równocześnie sześciu papieży. Jeden z nich, Benedykt IX, kazał kolegę swego i brata w Chrystusie Klemensa II, otruć. Jego świątobliwość Kalikst II, wybrany przez sześciu kardynałów, zdobył Rzym siłą wojenną, a dla uświe-

świetlił całą działalność polityczną ks. prałata, na którą złożył się szereg oszustw i zdrad popełnionych na chłopach. Wywody swe, przerywane często przez zgromadzonych burzliwymi okrzykami pod adresem oszusta politycznego, ilustrował mówca artykułami „Wieńca-Pszczółki“, wykazując, jak Stojałowski pisał a jak postępował. Gdy tow. Kaczanowski, przedstawiwszy w krótkości przebieg i wynik procesu krakowskiego (przyjęty przez zebranych gromkimi oklaskami), przeszedł następnie do omówienia zajść żywieckich, oburzenie zebranych na ks. Lampiarza doszło do zenitu. Na widok skrwawionego ubrania tow. Regera, okazanego przez mówcę zgromadzonym, zerwała się w sali burza okrzyków: „łotr! rozbójnik! dajcie go tu!“ itd.

Mówca zaznaczywszy, iż socyalni demokraci nie walczą przeciw stojałowszczykom, lecz przeciw Stojałowskiemu, zakończył wśród burzliwych oklasków zapewnieniem, iż socyalni demokraci zwalczać będą z całą energią oszusta politycznego tak długo, dopóki zupełnie nie zniknie wśród ludu.

Drugi przemówił tow. Arbeitel (po niemiecku). Mówca zaznacza, iż walka przeciw Stojałowskiemu leży w interesie robotników pracujących w fabrykach Bielska i Biały. Robotnicy tutejsi nie mogli nigdy rozpocząć przeciw fabrykantom walki o swe prawa, a to dlatego, iż ludność okoliczna, zajęta w fabrykach tutejszych, nieoświecona i pozostająca pod wpływem Stojałowskiego, walkę tą uniemożliwia. Ks. Stojałowski wpływ swój na swych nieuświadomionych zwolenników wyzyskuje w ten sposób, iż odciąga ich od organizacyi, a w wielu wypadkach (jak n. p. przy wyborach do Kasy chorych) popycha ich do walki z zorganizowanymi i uświadomionymi robotnikami, na czem wychodzą najlepiej tylko sami fabrykanci. Mówca przedstawiwszy w krótkości wrogą dla ludu działalność ks. Stojałowskiego, zakończył wezwaniem do zgromadzonych, by pracowali gorliwie nad uświadomieniem stojałowszczyków i przyciągali ich do organizacyi. (Burzliwe oklaski).

Zgromadzeni przyjęli w końcu jednogłośnie wśród burzliwych oklasków rezolucyę: konstatującą, iż działalność ks. Stojałowskiego, pracującego w interesie rządu rosyjskiego jest dla ludu polskiego wrogą i demoralizującą, że Stojałowski oddawszy się na usługi stańczykom okpił i oszukał zaufanie, jakie w nim chłopi dawniej pokładali. W dalszym ciągu wyraża rezolucya ks. Stojałowskiemu za rozbój dokonany w Żywcu oburzenie i najwyższą pogardę — ofiarom napadu zaś sympatyę i współczucie.

Przegląd polityczny.

W przededniu rozdziału armii. Wielu oficerów, lekarzy i urzędników wojskowych wspólnej armii, będących obywatelami węgierskimi, zwróciło się do stowarzyszenia porady prawnej dla cudzoziemców, istniejącego w Wiedniu, z prośbą o wystaranie się dla nich w jak najkrótszym czasie o austryackie obywatelstwo. Panowie ci, a wielu z nich ma wysoką rangę, albo wcale nie znają języka węgierskiego, albo bardzo mało; nie chcą więc wobec prawdopodobnego rozdziału armii wspólnej służyć na Węgrzech.

Po zawarciu kompromisu. Obszernie omawialiśmy sprawę kompromisu, zawartego na Górnym Śląsku pomiędzy zwolennikami „Górnoślązaka“ a „katolikowcami“ (stronnikami „Katolika“). Pomimo szumnych frazesów o jedności, obie strony nie przestają nawzajem żale przeciwko sobie wywlekać. Pod tytułem „Nie chce zgody“ świeżo wystąpił „Górnoślązak“ przeciwko „Katolikowi“, zarzucając mu, iż „zgodę“ znów mąci, znów sieje niezgodę w szeregi polskie, znów wywołuje rozdwojenie i walkę bratobójczą. Przedstawiwszy szeroko, ile to ustępstw jego zwolennicy poczynili „Katolikowi“, pisze „Górnoślązak“ dalej: „Katolik“ jednak nie chce uznać naszej dobrej woli, pragnie wojny nadal nie wiadomo z jakich przyczyn, chyba dlatego, że lubi wojnę domową, jako taką. Naszem zdaniem, „Katolik“ wyłamuje się z pod władzy „Polskiego komitetu dla Śląska“, jeśli uprawia abstynencyę. Chwaląc bowiem posłów centrowych (mowa tu o Faltinie i Moritzu *red. Naprz.*), zwalcza równocześnie kandydatów polskich, poleconych przez tenże komitet...

Tak więc zgoda, dla której pracowano z takim trudem i mozołem (a dodać możemy od siebie: i z takiem zaparciem się... własnych haseł, szumnie przedtem przez „Górnoślązaka“ głoszonych), już po tygodniu chwiać się zaczyna, a pierwszy „Katolik“ w nią uderza“.

Ciekawą jest rzeczą, czy istotnie pp. „narodowi demokraci“ z „Górnoślązaka“ spodziewali się, że nasiąknięta specyficznym klerykalizmem skorupa, jaką jest „Katolik“, tak łatwo pozbędzie się centrowych nawyknień, i po zawodzie uczuwają pewien „katzenjammer“, czy też chcą oni tymi atakami uspokoić żywioły nieco postępowsze we własnym obozie i łudzić je pozorami, iż nie kapitulują przed katolikowcami, lecz owszem chcą ich wodzić na swojej smyczy.

Zdaje się, iż to drugie przypuszczenie ma słuszność po swojej stronie. Podobną taktykę uprawiał bowiem „Górnoślązak“ podczas konszachtów kompromisowych: jedną ręką ostentacyjnie targał „Katolika“ za wytonzurowaną fryzurę, drugą — po cichu podawał mu do sojuszu...

Skazanie redaktorów pism socyalno-demokratycznych za obrazę majestatu. Oprócz wyroku, skazującego redaktorów „Vorwärtsu“ za obrazę majestatu, zapadły w tych dniach w Niemczech trzy inne wyroki, skazujące trzech redaktorów socyalistycznych pism prowincyonalnych za tę samą zbrodnię. Mianowicie sąd karny w Lipsku skazał tow. Lütticha, redaktora „Lipskiej Gazety ludowej“, na 6, tow. Hellmana, redaktora „Altenburskiej Gazety ludowej“, na 3 i tow. posła Schöpflma, redaktora „Gazety ludowej dla Nuldenthalu“, na 4 miesiące więzienia za zbrodnię obrazy majestatu, jakiej się dopatrzył prokurator w notatce kronikarskiej, przedrukowanej z pism wiedeńskich, a donoszącej o śmierci jednego z członków rodziny cesarskiej.

Jest to nowy i jaskrawy okaz monstrualnej wprost polityki klasowej.

Spokój w Macedonii. Z Konstantynopola donoszą: Rozmaite doniesienia konsularne potwierdzają zaprzestanie ruchu oddziałów powstańczych. W samym wilajecie monastyrskim w ostatnim czasie powstańcy wydali 1800 sztuk broni. Naczelnicy rozpuszczają członków oddziałów powstańczych. Oprócz ostatnich enuncyacyj Austro-Węgier i Rosyi także zbliżanie się zimy i brak środków przyczynia się do składania broni i zaniechania ruchu ze strony powstańców.

Jeszcze o szkolnictwie we Francyi. Pisząc niedawno o stanie kwestyi szkolnej we Francyi, donosiliśmy, że Paryż przygotowuje statystykę, która ma ujawnić, w jakim stopniu wzrosła liczba wychowańców szkół elementarnych z powodu zamknięcia kongregacyjnych zakładów wychowawczych. Otóż z danych urzędowych wynika, że w Paryżu i najbliższych okolicach podmiejskich przyrost ten w szkołach początkowych obejmuje ogółem 9.900 dzieci: chłopców przybyło 3.500, a dziewcząt 6.400. Jeżeli wziąć pod uwagę, że w szkołach początkowych Paryża i przedmieść wychowuje się 112.000 chłopców i 102.000 dziewcząt, to przyznać należy, że przyrost jest niewielki, zwłaszcza, że zamknięto szkół kongregacyjnych 69 (29 męskich i 40 żeńskich). Okoliczność ta wszakże tłómaczy się po pierwsze tem, że, jak ta sama statystyka wykazuje, 38 byłych szkół kongregacyjnych znowu otwarto, po większej części nawet w dawnych lokalach pod nazwą „prywatnych“ szkół świeckich; powtóre zaś nie zamknięte szkoły „bractw nauki chrześcijańskiej“ wytwarzają silną konkurencyę szkołom państwowym.

Wszystko to wywołuje w sferach antyklerykalnych coraz wyraźniejsze dążenie do ostatecznego zreformowania szkolnictwa francuskiego w duchu dla rzeczypospolitej pożądanym. Niezwykłą popularność zyskuje wśród republikanów projekt bezwzględnego upaństwowienia wychowania szkolnego przez monopol państwowy na szkoły; spodziewać się więc należy, że projekt ten przejdzie. A niezawodnie w związku z tem rozstrzygniętą zostanie także kwestya szkół „braci chrześcijańskich“, które w obecnej chwili stanowią ostatnią epokę klerykalizmu w donioślej dziedzinie oddziaływania na młodociane umysły.

Okropny epizod powstania macedońskiego. Bułgarskie i serbskie gazety komunikują wstrząsające szczegóły o splondrowaniu miasta Mechomii w Macedonii. Wyjmujemy z belgradzkiego pisma „Sztampa“ następujący opis: „Miasto Mechomia, mające 4.600 ludności słowiańskiej i 80 Turków, wychodźców z Azyi, obrócone zostało w kupę zwalisk. W obecnej chwili miasto to ma wygląd drugiego Pompei. W nocy z 27 na 28 września Turcy spostrzegli w mieście 7—8 powstańców, przybyłych prawdopodobnie w celu kupna żywności. Wkrótce potem rozpoczęły się okropności. Ludność turecka wyszła z miasta, wojsko otoczyło miasto i poczęło je bombardować. Mechomia zapłonęła ze wszystkich stron. Całą okolicę objęła wielka łuna. W panice mieszkańcy miasta rzucili się do ucieczki, ale Turcy spotykali ich wystrzałami i wszystkich zabijali. Okropne krzyki i jęki mordowanych zapełniły miasto. Obecnie ulice miejskie i place zawalone są trupami ludzkiemi. Wszyscy Słowianie co do jednego wyginęli — jedni od kul tureckich, inni spalili się podczas pożaru“.

Precz z przywilejami wyborczymi.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego we Lwowie. Ze Lwowa donoszą nam: W tutejszych stowarzyszeniach zawodowych życie pulsuje w całej pełni. W stowarzyszeniu zawodowem introligatorów odbyło się onegdaj pod przewodnictwem tow. Janikowskiego liczne poufne zebranie, na którem tow. H. A. referował o znaczeniu Uniwersytetu ludowego i o prasie partyjnej. W dyskusyi przemawiali tow.: Dryszko i Schindler.

Handlowcy rozpoczętą akcyę w sprawie zamykania sklepów o godzinie 8 wieczorem prowadzą energicznie dalej. W tym tygodniu znowu odbyły się trzy poufne zebrania. W niedzielę wieczorem odbyło się zebranie urzędników prywatnych i kantorzystów, na którem referował tow. Bezen; we wtorek i środę odbyły się bardzo liczne zebrania, przeważnie kobiet, zajętych w sklepach; referowali tow.: Menkes, Nacher i Mandl.

Na wszystkich zebraniach uchwalono prowadzić energicznie akcyę za zamykaniem sklepów o godzinie 8 wieczór.

W fabryce stolarskiej braci Wczelaków we Lwowie panuje — jak nam donoszą ze Lwowa — straszny wyzysk. Robotnicy, mimo ciężkiej pracy, zarabiają tam tylko po 8 do 10 koron tygodniowo. Nadto traktowani są robotnicy w sposób obraźliwy a często wprost grubijański. Wobec tego żaden z robotników stolarskich nie powinien przyjąć w fabryce tej roboty. Organizacya robotników drzewnych we Lwowie ostrzega towarzyszów na prowincyi, nie znających stosunków w tej fabryce, by zajęcia w niej nie przyjmowali, gdyż narażą się tylko na wyzysk i przykrości.

Położenie robotników krawieckich. W Nowym Sączu pracują robotnicy krawieccy wszędzie, z wyjątkiem dwóch pracowni, od 5 godz. rano do 8 wieczorem w lecie albo od 7 godz. rano do 10 lub 11 w nocy w zimie! Za to otrzymują królewskie wynagrodzenie: wikt niesmaczny i niestrawny, brudny i ciasny kąt do spania i 3 do 5 koron gotówką tygodniowo! Sypialnie czeladników i terminatorów znajdują się w pracowniach; na stołach do prasowania śpią „panowie“ czeladnicy, zaś terminatorzy śpią pod stołami; jeżeli „podnóże“ jest oszalowane, to na podnóżu, w przeciwnym zaś razie wprost na podłodze. W lecie sypiają terminatorzy na gankach, strychach, w ogrodzie itd. W zimie mają terminatorzy bal, gdy przyjdą futra do naprawy. Wtedy wymarznięte chłopczyska mają się w co zatulić i mogą się przynajmniej w nocy rozgrzać. A w Nowym Sączu jest prawdziwa hodowla terminatorów na wielką skalę. Traktowanie terminatorów jest jak najgorsze.

Płaca na sztuki jest bardzo licha. Dość powiedzieć, że za zrobienie marynarki płacą po 2 kor. 50 hal. do 4 kor. Gdy niema świeżych zamówień, to majster nie wypłaca robotnikowi poprostu zarobku i nie chce mu wydać książki robotniczej, aby go w ten sposób zatrzymać. O to, czy robotnik ma z czego żyć, oczywiście pan majster wcale się nie troszczy.

Obecnie, gdy robotnicy zaczynają myśleć o organizacyi i przedłożyli majstrom cennik robót, majstrowie grożą sprowadzeniem tandety wiedeńskiej. Co ich obchodzi przemysł krajowy, co ich obchodzi byt setek robotników swojskich? Byle oni mieli większy zysk! To ich patryotyzm i ich polityka socyalno-ekonomiczna...

Stosunki życiowe w Nowym Sączu są bardzo trudne: mieszkanie drogie i złe, żywność jeszcze droższa. Kilo mięsa lichego kosztuje 1 K 8 h. tak, jak w wielkim mieście.

Z ruchu robotników piekarskich w Rzeszowie. Po długim oporze majstrowie piekarscy w Rzeszowie pod groźą strejku podwyższyli robotnikom płacę o 4 K. tygodniowo, zgodzili się na 14-godzinny odpoczynek niedzielny i 16-godzinny czas pracy, (istniał bowiem 21-godzinny czas pracy!). Robotnicy zatem razem z majstrami podpisali ugodę zawartą w dniu 10 b. m. i zaniechali na razie strejku.

Majstrowie chcą się teraz zemścić za ustępstwa na rzecz robotników na ludności Rzeszowa, albowiem ogłosili afiszami, że podwyższają ceny pieczywa o 1 hal. na bułce. Majstrowie dopuszczają się tutaj wstrętnej lichwy na najuboższej ludności naszego miasta; Badania wykazały: że przeciętnie wypieka jedna piekarnia w Rzeszowie na dobę 700 sztuk białego pieczywa, co stanowi 70 K. nowego zysku, jeżeli więc podwyższa majster 2 robotnikom po

---

tnienia swego wjazdu do „świętego miasta“, kazał konkurentowi swemu Grzegorzowi VIII, odzianemu w zakrwawioną skórę zwierzęcą, jechać na wielbłądzie, obróconemu twarzą w tył i z ogonem wielbłąda w ręku. Grzegorz nagle potem umarł; wedle jednych otruty, wedle drugich śmiercią głodową, będąc zamkniętym w żelaznej klatce i pozbawiony pokarmu.

Po śmierci papieża Paskala, wybrano Kaliksta III, który antypapieża Aleksandra III uwięził i trzymał aż do śmierci w więzieniu. Bonifacy VIII był także godnym swego urzędu. Byłego papieża Celestyna V, który sam dobrowolnie abdykował, zamęczył mimo to głodem w więzieniu. Wyraził on się publicznie, że nierząd, prostytucya, cudzołóstwo i kazirodztwo nie są grzechami, bo przecież Bóg stworzył mężczyznę i kobietę w tym celu. Żył z kobietą zamężną i jej córką równocześnie w konkubinacie, paziów swych nadużywał do nienaturalnych stosunków płciowych, tak, iż między sobą nazywali się małżonkami... Oświadczył, że zwierzęta mają taką samą duszę, jak ludzie. Francuski król Filip IV obwiniał go, że wiarę w „Trójcę świętą“ wyśmiewał słowami, których tu nawet powtarzać nie można. Kiedy wreszcie został spoliczkowany przez posła króla francuskiego, zamknął się w swoim gabinecie, gdzie go nazajutrz znaleziono martwego. Wargi miał pokrwawione, w ustach pianę, a laska jego, którą ściskał w ręce, była zupełnie pogryziona.

Osławiony rozbójnik Baltazar Cossa kazał struć papieża Aleksadra V i sam opanował stolicę papieską, jako Jan XXIII. Ten dopiero umiał być „pobożnym“! Sobór kostnicki obwinił go o cudzołóstwo, kazirodztwo, grzechy sodomskie, symonię, rabunki, mordy i rozruchy, dalej, że 300 dziewic uwiódł, a następnie w nagrodę za to porobił je przeoryszami i opatkami najbogatszych klasztorów. Sekretarz jego Niem opowiadał o nim, że w Bolonii utrzymywał sobie harem, złożony z 200 dziewcząt. Leon X (1513—1521) umarł tak nagle, że nawet nie miał czasu przyjąć ostatnich sakramentów. Ponieważ trudnił się na wielką skalę symonią (sprzedawaniem urzędów i odpustów kościelnych), więc ukuto o nim dowcip, że „nie przyjął ostatnich sakramentów, bo je sprzedał“. W ciągu ośmiu lat swojego panowania zdążył wydać 14 milionów dukatów; sama koronacya kosztowała go tylko 100.000 dukatów. Gdzie co było, wszystko sprzedał i zastawił.

Po „wesołym papieżu“ Leonie X, nastąpił Hadryan VI, człowiek bardzo skromny i oszczędny, który wydawał wszystkiego 12 talarów dziennie, co naturalnie pp. kardynałów mocno smuciło. A gdy wkońcu uznał, że żądania Lutra o reformacyę, zwłaszcza co się tyczy niesprzedajności urzędów kościelnych i odpustów, ubóstwiania świętych i bezżenności księży, nie są wcale wygórowane, ani niesłuszne, „powołał go Pan nagle do siebie“. Rzymianie szaleli z radości i zapomnieli się do tego stopnia, że drzwi lekarza papieskiego uwieńczyli i ozdobili napisem: *Liberatori Patriae S. P. Q. R.* (Oswobodzicielowi ojczyzny senat i lud rzymski). Klemens XIV był jednym z najlepszych papieżów, poczciwy, uczony i skromny, przytem wielki dobroczyńca ubogich i sierót. Dnia 21 lipca 1773 zniósł zakon jezuicki. Ale kiedy Klemens podpisywał bullę, znoszącą zakon Jezuitów, wiedział, że przypłaci to swojem życiem. Już na Wielkanoc 1774 r. trucizna, podana ręką jezuicką, paliła wnętrzności odważnego starca. Wszelkie antidota (środki przeciwdziałające truciźnie) okazały się bezskutecznemi. Klemens umarł w straszliwych męczarniach, otruty przez Jezuitów. Działanie trucizny było tak gwałtowne, że nawet zabalsamowanie nic nie pomogło: włosy wypadały, skóra na twarzy i szyi złuszczyła się i popękała, tak, że gdy zwłoki chciano wystawić na katafalku, musiano twarz zakryć maską.

* * *

Dnia 9 lipca 1903 obiegła kulę ziemską lotem błyskawicy wiadomość: Monsignore Volpini, nowy sekretarz stanu kuryi rzymskiej i następca Rampolli, umarł nagle!

Każda zmiana osoby papieża pociąga za sobą także gruntowną zmianę wszystkich najwyższych funkcyonaryuszów kuryi rzymskiej; padają jej ofiarą: sekretarze stanu, kanclerz, majordomus pałaców papieskich, wielki penitencyaryusz, a ze zmianą osób następuje oczywiście przewrót w całym systemie rządzenia. Instytucya „zawiadowcy państwa“ wchodzi jednakowoż w życie już w razie ciężkiej choroby papieża. Zaledwie Leon XIII pochylił utrudzoną głowę dnia 4 lipca, omdlewając powtórnie, a już zjawił się w Watykanie (siedziba papieża) kamerlengo „świętego“ rzymskiego kościoła Luigi Oreglia di Santo Stefano, jako dyktator nieograniczony.

Ten książę kościoła (Luigi Oreglia, urodzony 9 lipca 1828 w Bene-Vagienna koło Mondovi, jest kardynałem od r. 1873) odebrał natychmiast klucze od pałaców watykańskich, zaprzysiągł głównodowodzącego gwardyi księcia Rospigliosi i komendanta straży szwajcarskiej Meyera Schauensee, oraz nakazał pilnie strzedz niezmiernych bogactw papieskich. „Generała brygady“ zaś hrabiego Camillo Pecci i resztę krewnych papieża, którzy u stóp tronu Leona XIII (jak wiadomo z pochodzenia ubogiego szlachetki Pecci) doszli do ogromnych bogactw, traktując *per non sunt* (tak, jakby ich nie było), ograniczył ich swobodę i utrudnił dostęp do chorego stryja. Ale najgorzej obszedł się z dumnym Sycylijczykiem markizem Mariano Rampolla del Tindaro, któremu narzucił na opiekuna młodziutkiego dyplomatę. Oto, co znaczą sprężyste rządy rzymskiego kościoła!

Dnia 5 lipca 1903 otrzymał następca Rampolli, Monsignore Volpini, nominacyę na sekretarza konsystoryum i dla brewów i listów do panujących; jako taki miał on w czasie konklawe zastępować ministerstwo dla spraw zewnętrznych w sprawach kościoła; Rampolla zaś obowiązany był najpóźniej w dniu śmierci Leona XIII oddać mu wszystkie papiery sekretaryatu państwowego. Rampolla liczy lat 60, Volpini miał ich tylko 37 i uchodził za wroga kliki oczkującej z Francyą i Rosyą i wroga nieprzebłaganej (w stosunku do Włoch) partyi Jezuitów. Uchodził! Bo — dziwny to palec boży“! — Volpini, mężczyzna w sile wieku i zdrów zupełnie, umarł nagle dnia 9 lipca 1903! Szlag go trafił! Bodaj czy nie osławiony ów „szlag watykański“... Wiadomości, jakie z Rzymu o tej tajemniczej śmierci dochodzą, są dość dziwne. Volpini umarł na udar serca, po gwałtownej sprzeczce z kardynałem Rampollą. Telegramy doniosły, że zwłoki Volpini'ego zupełnie zczerniały, a na usta wystąpiła piana. Pochowano go cicho, bez żadnej uroczystości — — aby nie przestraszać umierającego Leona XIII...

(Prot. sten. parl. z 28 z. m.).

60 hal. na dobę płacę, to strata wynosi 1 K. 20 hal., a pragnie odbić sobie zato 68 K. 80 hal!

Wobec tego postanowili tutejsi robotnicy usiłować przez zgromadzenia i deputacye wywrzeć energiczną presyę na Magistrat, aby nie dopuścił tego rodzaju oburzającego do głębi zamachu lichwiarskiego przez pobożnych wyzyskiwaczy.

Z ruchu robotniczego w Przemyślu. W poniedziałek 12 b. m. odbyło się zgromadzenie robotników szewskich, na którem po przemówieniu tow. Schifflera o znaczeniu organizacyi, uchwalono rozwinąć intenzywną agitacyę po warsztatach pomiędzy robotnikami szewskimi, by jak najliczniej wstępywali do organizacyi, a zarazem wybrano poborców do zbierania wkładek w każdym większym warsztacie.

Z ruchu robotniczego na Śląsku. We Frysztacie odbyło się w czwartek 15 b. m. po południu zgromadzenie ludowe. W sali hotelu przy dworcu kolejowym zebrało się kilkuset górników i innych robotników z miasta i całej okolicy. Po wybraniu przewodniczącym tow. Michalskiego, zabrał głos tow. Tadeusz Reger, aby w jasnym referacie omówić porządek dzienny: „Znaczenie organizacyi i prasy robotniczej i walka o równe prawo wyborcze“. Kiedy mówca wspomniał o zajściach żywieckich i o zdradzie oszusta politycznego, który w roku 1900 podburzał w swych gazetkach przeciwko strejkującym górnikom i zwalczał ich dążenie do uzyskania ośmio-godzinnej szychty, zerwała się burza okrzyków pod adresem ks. Stojałowskiego. Wiadomość o mającem powstać niedługo polskiem piśmie socyalno-demokratycznem dla Śląska, przyjęto oklaskami zadowolenia. Wkońcu uchwalono rezolucyę, żądającą zaprowadzenia powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa głosowania do parlamentu, do sejmu i do gminy. Po przemówieniu tow. Jana Pali, górnika z Dąbrowy, który zachęcał zgromadzonych do przystępowania do organizacyi, zamknięto zgromadzenie.

Z literatury i sztuki.

„Kolejarza“, organu galicyjskich kolejarzy wyszedł numer 20 w nakładzie drugim po konfiskacie. Numer ten wypełniają artykuły: Reforma funduszu prowizyjnego, Kolejarze a prasa, Prowizoryczni w magazynach, Fundusz prowizyjny, Socyalna polityka ministerstwa kolejowego, Wyrok prawomocny, Z warsztatów i fabryk (korespondencye ze Stryja, Stanisławowa, Zagórza, Przemyśla, Nowego Sącza, Czerniowiec, Chliboki i Itzkan). W kronice znajduje się oświadczenie tow. posła Daszyńskiego, zwrócone przeciw fałszywym i kłamliwym sprawozdaniom z przemyskiej konferencyi kolejarzy, jaką pomieścił świstek Bachowskiego, spekulującego na rozbicie organizacyi kolejarzy.

Adres redakcyi kolejarza Władysław Rafalon, Lwów, ul. Brajerowska 8, adres administracyi: Lwów, ul. Sobieskiego 4. Prenumerata kwartalna 1 K 50 h.

Towarzysze! Agitujcie za reformą wyborczą!

SEJM.

(Telefonem).

Lwów, 17 października. Na dzisiejszem posiedzeniu po odczytaniu wniosków i interpelacyj trącił sejm czas na „pierwsze czytanie“ różnych wniosków w guście wniosku Szajera, „o zaprowadzenie opłat krajowych od przedmiotów zbytkownych, jak fonografów, automatów, samochodów i t. p.“.

Galicyjska Kasa oszczędności.

Dawid **Abrahamowicz** referował sprawozdanie komisyi bankowej o zamknięciu rachunków gal. Kasy oszczędności we Lwowie za lata 1901 i 1902.

Poseł **Czaykowski** wniósł dwie rezolucye, w których domagał się wezwania rządu do ustanowienia przy galicyjskiem namiestnictwie 2 fachowych kontrolorów kas oszczędności oraz wstawienia na ten cel do budżetu krajowego na dłuższy czas odpowiednich kredytów.

Poseł **Stapiński** popierał rezolucye Czaykowskiego, poczem wyraziwszy zdanie, że bilansowanie w Kasie oszczędności we Lwowie jest niezupełnie jasne, omawiał czynności tej Kasy. Pomiędzy innemi zarzucał on, że „dom naftowy“, którego urządzenie kosztowało 36.000 K, przynosi deficyt w kwocie 3.000 K rocznie; winien temu obecny zarząd Kasy oszczędności, który proteguje „Słowo Polskie“. Koszta administracyi gal. Kasy oszczędności niezwykle w ostatnich czasach wzrosły. Pp. Pierożyński i dr. Stroynowski zastępcy dyrektora Kasy oszczędności nie powinni zasiadać równocześnie w wydziale Kasy. Mówca poparł w końcu wniosek posła Maryewskiego, aby kraj rozciągnął kontrolę nad kasami oszczędności.

Pos. **Niezabitowski,** prezes rady nadzorczej Kasy, zauważył w odpowiedzi na zarzuty Stapińskiego między innemi, że zarząd Kasy wcale nie popiera „Słowa Polskiego“, które płaci za zajmowany przez siebie lokal regularnie 11.147 K rocznego czynszu.

Wniosek komisyi o absolutoryum i rezolucyę Czaykowskiego uchwalono.

Rolnicze seminaryum nauczycielskie.

Poseł **Cielecki** referował sprawozdanie komisyi szkolnej o swoim wniosku w sprawie założenia w naszym kraju jednego seminaryum nauczycielskiego z kierunkiem rolniczym.

Poseł **Barwiński** sądzi, że zamiast urządzania osobnego seminaryum z charakterem rolniczym, należałoby się raczej domagać rozszerzenia nauki gospodarstwa krajowego w istniejących już seminaryach, tem więcej, że obowiązek utrzymania i zakładania seminaryów jest obowiązkiem państwa, a nie kraju.

Pierwszą część wniosku uchwalono.

Przy drugiej części wniosku zastrzegł się poseł **Romanowicz** imieniem wydziału krajowego przeciw tworzeniu precedensu, żeby kraj koszta utrzymywania seminaryów przyjmował na swoje barki, i żądał zamieszczenia we wnioskach takiego zastrzeżenia.

Brak kompletu!

Podczas głosowania nad tą częścią wniosku okazał się brak kompletu. Marszałek wobec tego o godz. 1 min. 10 po południu zamknął posiedzenie, naznaczając następne na poniedziałek o godz. 10 rano.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 18 października. 1513 Drugi dzień bitwy pod Lipskiem. — 1894. Wielkie zgromadzenie wiedeńskich robotników w sprawie powszechnego prawa głosowania; atak policyi na robotników, wiele osób rannych. — 1900. Zwycięstwo strejkujących robotników w Pensylwanii.

Teatr miejski w Krakowie.

Niedziela o godzinie 3 po południu: „Konfederaci Barscy“, dramat A. Mickiewicza. — O godz. 7 wieczorem: „Publiczna tajemnica“, komedya w 3 aktach P. Wolffa.

Wtorek: „Cud św. Antoniego“ (Le mereale di Saint-Antoine). Sztuka w 2 aktach M. Maeterlincka. „Pocałunek“, kom. w 1 akcie K. Banvilla.

Środa: „Zaczarowane koło“, baśń dram. w 5 akt. L. Rydla (popul.), (w dziesięcioletną rocznicę otwarcia teatru).

Czwartek: „Ludka“ (Lout), krot. w 4 akt. Vebera.

Piątek teatr zamknięty.

Sobota: „Dzieci Waniuszyna“, dram. w 4 akt. D. Najdienowa (nowość).

Niedziela: „Dzieci Waniuszyna“.

„Słowo polskie“ odczuwa nadzwyczajne rozdrażnienie, ile razy kto zaatakuje przywileje naszych szlagonów we wszystkich trzech zaborach. Czy to są „kartoflani“ politycy galicyjscy, czy „sprzedawczyki“ poznańskie, organ wszechpolaków osłania swoją tarczą, wątpliwej czystości, tych szkodników narodu polskiego. W ostatnim numerze polemizuje z nami na temat „sprzedawczyków“ i znajduje, że „unarodowienie ziemi“, to znaczy właściwie „upaństwowienie“, czyli, że kto chce unarodowienia ziemi w Polsce, ten chce ziemię oddać — — hakatystom niemieckim. Pismo, stojące na pokaźnym żołdzie szlachty i pompujące w brzydki sposób procenty z „Skarbu narodowego“ nie zawahałoby się ani chwili z „upaństwowieniem“ np. prawa propinacyi, bo za nie dostali bez niepodległej Polski szlachcice 124 milionów koron. Ale jeżeli socyaliści polscy wskazują na fakt zastraszający, że własność prywatna jest szkodliwą dla narodu w jego walce z najazdem i stawiają programowy punkt „unarodowienia“ ziemi szlacheckiej, wówczas podstawia się w organie wszechpolaków słówko „upaństwowienie“ i chce się sam fakt zatrzeć.

Czyżby i „sprzedawczyk“ jaki wspierał deficytowe „Słowo“?...

Wiec akademicki w Krakowie. W piątek wieczorem odbył się w sali Kopernika w uniwersytecie wiec ogólno-akademicki w sprawie rozszerzenia praw kobiet na uniwersytecie. Referent akad. Wasserberg przedstawił w dłuższym wywodzie, że ustawy uniwersyteckie, dopuszczające na zwyczajnych i nadzwyczajnych słuchaczów kolegów z zaboru rosyjskiego, o ile wykażą się odpowiedniemi świadectwami, nie dopuszczają kobiet, pochodzących z zaboru rosyjskiego, i postawił następującą rezolucyę: „Zgromadzeni akademicy domagają się równych praw akademickich dla kolegów i koleżanek, wybierają delegacyę, która się zwróci w tej sprawie do rady państwa, sejmu i ministeryum oświaty, oraz wzywają do wspólnej akcyi kolegów i koleżanki lwowskie“. W dyskusyi przemawiało kilku akademików. Młodzież narodowo-demokratyczna radziła pominąć ministerstwo, nie zwracać się do „centralistów i wrogów polskości“, lecz do „naszego, polskiego“ sejmu. Młodzież postępowa zwracała uwagę na reakcyjność sejmu, któremu uprzystępnienie nauki szerszym kołom zawsze jest solą w oku i proponowała zwrócenie się do posłów parlamentarnych i do ministerstwa. Wszak w parlamencie zasiadają t. zw. „nasi, polscy“ posłowie z Koła polskiego, jeżeli im więc ta sprawa będzie leżała na sercu, to i tam będą mogli silny wpływ wywrzeć. W głosowaniu przeszedł większością 20 głosów wniosek wysłania delegacyi do sejmu, poczem wybrano delegatów.

Zauważyć należy, że znalazło się kilku akademików, którzy przeciwni byli zrównaniu kobiet w prawach akademickich, a to z powodu rzekomego mniejszego przygotowania i... ze względu na konkurencyę, którą im potem robić będą...

Otwarcie teatru ludowego w Krakowie (przy ul. Krowoderskiej) nastąpi we wtorek dn. 20 bm. Na program pierwszego przedstawienia składa się: Uwertura ludowa, ułożona przez kapelmistrza p. Marka; Prolog na otwarcie sceny Kazimierza Gabryelskiego: „Dzika różyczka“, komedya w jednym akcie Józefa Bilzińskiego; „Nikt mnie nie zna“, komedya w jednym akcie Aleksandra Fredry. Początek o godz. 7.

Zgromadzenie urzędników pocztowych. Od krakowskiej grupy miejscowej Związku urzędników pocztowych otrzymujemy następujący komunikat: Dnia 25 października w niedzielę odbędzie się punktualnie o godzinie 4 popołudniu w lokalu klubu pocztowepo w Krakowie przy ulicy Mikołajskiej l. 8, I. p., zgromadzenie członków grupy miejscowej związku c. k. urzędników pocztowych. Na porządku dziennym znajdują się następujące referaty: 1. Awans urzędników pocztowych. 2. Zniżenie lat służby z 40 na 35. 3. Sprawa urlopu i odpoczynku niedzielnego i świątecznego. 4. Pragmatyka służbowa. Zważywszy, że na porządku dziennym znajdują się nader ważne a ogół urzędników pocztowych jak najżywiej obchodzące sprawy, wydział grupy miejscowej ma nadzieję, że wszyscy P. T. członkowie zjawią się jak jeden mąż celem powzięcia solidarnych uchwał. Równocześnie zaznacza się, że takie same zgromadzenia i z tym samym porządkiem dziennym odbędą się we wszystkich grupach miejscowych Austryi, jakoteż w centralnym związku we Wiedniu, dokąd wszystkie grupy miejscowe wysyłają swoich delegatów. Delegatem z grupy krakowskiej jest prezes tejże p. Antoni Henryk Koman.

Maszynista Maulitz, skłóty — jak wiadomo — przez trzech stojałowczyków nożami w czasie niedzielnych zajść w Żywcu, opuścił onegdaj, jako rekonwalescent, szpital żywiecki.

Proces prasowy stanisławowskiej dyrekcyi kolejowej przeciw tow. Kurowskiemu, b. odpowiedzialnemu redaktorowi „Kolejarza“, odbędzie się przed sądem przysięgłych we Lwowie dnia 27 bm.

Samobójstwo zakonnicy. Przed paru tygodniami pojawiła się w prasie wiadomość o samobójstwie pewnej zakonnicy, dokonanem na wsi, w domu znajomym. Z papierów zmarłej trudno było wywnioskować, jakie powody popchnęły ją do tego rozpaczliwego kroku: nasuwało się tylko przypuszczenie, z tylu znanych doświadczeń wypływające, iż Kazimiera Kostkiewicz zniechęciła się do życia wskutek szykan zakonnych, wskutek grasującego tam nieludzkiego przeciążania istot słabych, istot nie umiejących się bronić przed zachłannością przełożeństwa klasztornego, a wyjałowionych, niezdatnych do życia poza murami tych grobów samodzielności ludzkiej... Znów ofiara zaślepienia, które tyle istot ludzkich pcha w ciemne mury klasztorów.

Obecnie „Kuryer lwowski“ ogłasza następujący list siostry zmarłej Kostkiewiczówny, potwierdzający w zupełności te przypuszczenia:

Ażeby wyjaśnić samobójstwo Kazimiery Kostkiewicz, oświadczam, że ona pozostawała w Przytulisku św. Józefa przeszło lat dziesięć. Początkowo uczyła pozostające tam dziatki, później atoli kazano jej jeździć po kweście. Polecono jej używać imienia siostry Beatryczy, ona też sama uważała siebie na poły za zakonnicę. Dopokąd żyła Kanicka, przełożona tegoż zakładu, było wszystko dobrze; z jej też doby pochodzą prawdopodobnie znalezione przy niej książeczki kasy oszczędności. Lecz po śmierci wyż wymienionej, gdy przełożeństwo objęła „Rodzina Maryi“, postawiono jej dwa warunki, a mianowicie, że albo ma być do końca swego życia kwestarką, albo może iść, dokąd jej się żywnie podoba. Wtedy zaczęła rozmyślać nad swym smutnym losem i popadła w silne rozdrażnienie nerwowe. Mimo to kwestowała przez dwa lata dalej. W czasie wypoczywania po zmęczeniu kwestowem musiała uczyć grać na fortepianie, a przełożona w tym celu pozabierała odemnie nuty. Potem tułała się przez całą przeszłą zimę i marzła tak, że dopiero litościwa ręka jej gospodyni, u której mieszkała na Łyczakowie, kołdrę do nakrycia przysłała, a Przytulisko wspomina o jakimś ze swej strony nadzorze, nie troszczono się o nią wcale. Dopiero na wiosnę b. r., ponieważ inna kwestarka nie była tak rzetelną, znów jej kazano kwestować, mimo, że miała świadectwo lekarskie, że jest chorą nerwowo. Lecz ona zaledwie wyjechała, musiała powracać, płakała też i rozpaczała. Rodzina jej własna nie była wstanie ją utrzymać, a Przytulisko nie uważało za swój obowiązek, by jej siły w usługach tegoż sterane podtrzymać. Obecnie nie była im na nic potrzebna i tak szło dalej, aż przyszło do tego, że jej biednej w ostatniej chwili zmysły się pomięszały i nastąpiła znana już katastrofa w domu państwa Andruszewskich w Smolinie. To, o czem donoszę, wiem z jej własnych ust, bo przedemną, jako rodzoną siostą nie miała prawie żadnych tajemnic, a opowiadała o tem przed dwoma miesiącami, odtąd jej nie widziałam. Lwów, 15 października. *Eugenia z Kostkiewiczów Zanko* (żona radcy sądowego).

Straszne zeznanie pod bagnetem. Z Lublany donoszą: w sprawie Bratuszki, który przez sąd przysięgłych w Marburgu uznany został za ludożercę donosi „Slovenec“. Żandarm Sesko wpadł po zniknięciu córki właściciela winnicy Bratuszki na ideę, że musiał ją zamordować ojciec. Żandarm udał się więc do domu Bratuszki nie zastał go jednak ścigał go dzień i noc, aż dopadł go gdzieś w lesie. Tu przyłożywszy mu bagnet do piersi, zażądał, ażeby się przyznał do winy. Ze strachu zeznał Bratuszka wszystko, co mu żandarm podsunął, mianowicie: zamordowanie córki i zjedzenie dla usunięcia śladów jej ciała. Bratuszka został aresztowany i przesłuchiwany przez 3 sędziów śledczych, nie rozumiejących całkiem po słoweńsku. Z początku zapierał się zarzuconej mu zbrodni, potem wszakże, gdy mu dano do zrozumienia, iż będzie mu najlepiej, gdy pozostanie przy pierwszem swem zeznaniu, zgodził się na nie. Dwaj lekarze z Pettau orzekli, że kości znalezione w ogrodzie Bratuszki są pochodzenia ludzkiego. Na podstawie tych wszystkich danych został Bratuszka na śmierć skazany. Żandarm został przez starostwo w Pettau za swoją energię odznaczony.

Tymczasem wkrótce potem znaleziono córkę Bratuszki żywą w okolicach Rudolfswerthu.

Mili goście. Zakonnice francuskie, które uciekły z Francyi do Lotaryngii, otrzymały z ministeryum krajowego rozkaz opuszczenia kraju w przeciągu miesiąca. 4 zakonnice, 2 pochodzące z Luksenburgu, a 2 z Lotaryngii, opuściły Metz i udały się do Austryi.

Wyrok o rozruchy antysemickie. Dnia 13 bm. izba sądowa odeska rozpoznawała drugą z kolei sprawę o zaburzenia antysemickie w Akerbacie, w pow. akermańskim, i z 8 obwinionych skazała 1 na dwa lata rot aresztanckich, 2 na rok więzienia, czterech na 5 miesięcy więzienia, a jednego uniewinniła.

Autor „Urzędowej żony“, Savage, którego utwór w przeróbce scenicznej często grywanym bywa i w naszym teatrze, zmarł w New Yorku, uległszy przejechaniu przez ciężko naładowany wóz.

Restauracya wieży Maryackiej. Gmina m. Krakowa wniosła wczoraj 16 b. m. petycyę do sejmu o udzielenie zapomogi na odnowienie dalszej części wyższej wieży kościoła Maryackiego. Część wieży, mającą formę ośmioboku, a znajdująca się tuż pod hełmem, gmina odrestaurowała kosztem własnym.

Pożary. W Strzałkowicach zniszczył pożar 14 zagród włościańskich, a 43 budynków z zapasami zboża i paszy. Szkoda wynosi 19.000 koron. W gminie Łukażce spłonęło 18 zagród włościańskich. Szkoda wynosi przeszło 22.000 koron. W powiecie rohatyńskim, w Lipnicy górnej padło w tych dniach ofiarą płomieni 11 gospodarstw wiejskich wraz z całą tegoroczną krescencyą i narzędziami rolniczemi. Szkoda, wyrządzona pożarem, w części tylko ubezpieczona, wynosi przeszło 20.000 koron. Pożar wznieciły prawdopodobnie dzieci, które bawiły się obok szopy swego ojca zapałkami. Z tejże przyczyny zgorzało w kolonii niemieckiej Freifeld 6 zagród włościańskich. Szkoda znaczna.

W pow. dobromilskim, w Boniowicach, spłonęły w tych dniach dwie zagrody włościańskie, wraz z tegoroczną krescencyą. Ogólna szkoda wynosi 2800 K i była ubezpieczoną zaledwie na 1000 K. Ogień wzniecili chłopcy, paląc papierosy. W powiecie dąbrowskim d. 6 bm. nad wieczorem wybuchł pożar na obszarze dworskim w Szczucinie i zniszczył stodoły oraz stogi ze zbożem i sianem. Przyczyna pożaru niewiadoma.

W pow. rzeszowskim w Brzyskiej Woli, spłonęły w tych dniach 4 stodoły tamtejszych włościan wraz z nagromadzonymi w nich plonami. Szkoda wynosi przeszło 2700 koron. Ogień wzniecił syn jednego z pogorzelców, bawiąc się w stodole zapałkami.

Z doli robotniczej. Dnia 3 września b. wstąpili robotnicy kamieniarscy Jan Szybows… i Klemens Hankos, pochodzący z gminy Rud… z powiatu wielickiego, do warsztatu Michała B…żejki, majstra kamieniarskiego w Samborze, wymówiwszy sobie przedtem, że będą mogli opuścić pracę, kiedy uznają to za stosowne. Po trzech tygodniach pracy zażądali dnia 24 września zwrotu książek i wypłaty. Bożejko nie chciał wypłacić, książek im nie oddał i odesłał ich ze skargą do starostwa. Tego samego dnia udali się wymienieni w rzeczywistości do starostwa z ustną skargą. Chodzili dzień po dniu, z rana i po południu, a zamiast załatwienia sprawy słyszeli codzień obelgi z ust komisarza Juliusza Gostkowskiego i koncepisty Juliusza Ujewskiego, którzy jakoś zbyt przychylnie usposobieni są dla Bożejki, płacącego 73 ct. na dzień swym robotnikom. Po 10 dniach wyrzucania za drzwi robotników, spisał Ujewski z nimi 10-go października protokół. Do dziś jednakowoż sprawa jeszcze nie załatwiona, a robotnicy bez książek i bez pieniędzy nie mogąc do domu powrócić i nie mając z czego żyć, pracują za byle co w Drohobyczu, czekając na wyrok komisarza starostwa, któremu jednak nie spieszno.

Proces Schönberga i Osterjunga. Z Wiednia donoszą: W trybunale kasacyjnym odbyła się wczoraj rozprawa nad zażaleniem Schönberga i Osterjunga, skazanych w Krakowie za oszustwo… pierwszy zasądzony został wówczas na siedm… drugi na cztery lata ciężkiego więzienia. Zażalenie zastępowali profesor dr Rosenblatt z Krakowa jako też dr Maurycy Friedmann. Po przeprowadzonej rozprawie zażalenie nieważności odrzu…

cono, a decyzya co do wymiaru kary zapadnie na tajnej rozprawie.

Pożar w pracowni kwieciarskiej. Z Budapesztu donoszą: Wybuchły onegdaj pożar w pracowni sztucznych kwiatów Schneidera pociągnął za sobą już 3 ofiary. Jedna robotnica, jak wiadomo, została żywcem spaloną. Dwie inne robotnice, które uległy najcięższym poparzeniom, zmarły wczorajszej nocy.

Zarząd chóru robotniczego w Krakowie zawiadamia członków, iż w poniedziałek dnia 18 bm. o godz. pół do 8 wieczór odbędzie się próba celem przygotowania pieśni do koncertu, który się odbędzie w następnym miesiącu. Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

TELEGRAMY

Zajścia na uniwersytecie lwowskim.

Lwów, 17 października. Wczoraj około godz. 6 wieczorem zebrał się senat akademicki w sali konferencyjnej i po dwugodzinnych obradach pod przewodnictwem prorektora prof. Ocheniowskiego, wydał wyrok, relegujący na zawsze z lwowskiej wszechnicy siedmiu akademików, których nazwiska doszły do wiadomości senatu. Senat postanowił nadto wdrożyć śledztwo dyscyplinarne przeciw wszystkim innym sprawcom, o ile ich nazwiska dojdą do wiadomości senatu.

Wczoraj po południu zaprosił do siebie namiestnik hr. Potocki rektora ks. Fijałka i prorektora prof. Ochenkowskiego i odbył z nimi 1½-godzinną konferencyę.

Natychmiast po całem zajściu kancelarya uniwersytetu wysłała do ministerstwa oświaty szczegółowy telegram z jego opisem. Jak donoszą niektóre tutejsze dzienniki, w zajściach brali udział wyłącznie tylko studenci z obozu ukraińskiego. Moskalofile nie brali w napadzie żadnego udziału.

Lwów, 17 października. Tutejszy „Przegląd" twierdzi, że sprawę napadu ma senat oddać, po przeprowadzonem śledztwie dyscyplinarnem, prokuratoryi państwa.

Lwów, 17 października. „Kuryer Lwowski" donosi: Pomiędzy relegowanymi akademikami są: Hałaszczyński, Hankiewicz, Łuciow, Ogrodnik i Stadnyk.

Jak się dowiaduje „Dziennik Polski", młodzież akademicka staro-ruska (moskalofilska) zamierza ogłosić, że potępia postępowanie ukraińców i z niem nie solidaryzuje się — klerycy ruscy trzymają się dotychczas w rezerwie. Budynek seminaryalny z polecenia X. dyr. Homiszyna jest pilnie przez służbę strzeżony, która nikogo z obcych nie wpuszcza.

Młodzież akademicka polska składa u X. rektora Fijałka karty w dowód czci.

Wiec młodzieży polskiej w tej sprawie odbędzie się w poniedziałek.

Lwów, 17 października. W sprawie zajść na uniwersytecie lwowskim odbyła się wczoraj prawie godzinę trwająca konferencya namiestnika z dyrektorem policyi Schechtlem, której rezultatem było doniesienie policyi o całem zajściu do prokuratoryi państwa. — Przeciw demonstrantom, których nazwiska są już znane, wdrożone będzie śledztwo w kierunku zbrodni gwałtu publicznego.

Wiadomość o demonstracyi wywołała pomiędzy ruskimi posłami wielką konsternacyę. W ostatnich czasach trzymali się oni w sejmie bardzo umiarkowanie, aby pozyskać sobie jak najwięcej sojuszników dla gimnazyum stanisławowskiego, a tymczasem burda na uniwersytecie popsuła im szyki.

Lwów, 17 października. Czytelnia akademicka nadesłała do tutejszych dzienników komunikaty tej treści, że dopóki ogół młodzieży ruskiej nie da zadośćuczynienia i nie potępi gwałtów, „polska młodzież akademicka pragnąc zarazem uniemożliwić dalsze gwałty wewnątrz gmachu i zamknięcie uniwersytetu nie dopuści nań ani jednego akademika Rusina".

Lwów, 17 października. Dzisiaj o godz. 7 rano w myśl uchwały powziętej, zebrali się akademicy polscy u wejścia oraz we wnętrzu uniwersytetu i przepuszczali na uniwersytet tylko akademików narodowości polskiej, odsyłając Rusinów do domu. O godz. 8 nadeszli gremialnie klerycy ruscy. Pokazano im oświadczenie, zamieszczone w pismach przez Czytelnię akademicką, poczem klerycy spokojnie opuścili budynek. Po godzinie 8 nadszedł rektor Fijałek. Młodzież polska, uformowana w szpaler aż po pierwsze piętro, przyjęła go oklaskami. W sieni wygłosił krótką przemowę prezes Czytelni akademickiej, Edward Dubanowicz. Przyjęty oklaskami i okrzykami „niech żyje", ks. Fijałek uścisnął rękę mowcy i wśród oklasków udał się do sali wykładowej. Akademicy polscy czuwać mają, aż do godz. 7 wieczorem, aby żaden z akademików ruskich nie wszedł do budynku.

Lwów, 17 października. Dzisiej przed południem udała się deputacya studentów polskich do rektora ks. Fijałka i zakomunikowała mu uchwałę polskiej młodzieży akademickiej i złożyła mu 600 kart wizytowych. Rektor podziękował młodzieży i prosił, aby zachowała takt i spokój, tak wewnątrz, jak i zawnątrz gmachu uniwersyteckiego.

Lwów, 27 października. Dzisiaj w południe odbyło się posiedzenie senatu akademickiego, który postanowił nie czynić żadnych zarządzeń i nie zawieszać wykładów, jest bowiem uzasadniona nadzieja, że nastąpi uspokojenie umysłów.

Lwów, 17 października. Dzisiejsze popołudniowe dzienniki nawołują młodzież polską do zachowania taktu w tak decydującej chwili.

O ruski język urzędowy.

Lwów, 17 października. Dzisiaj odbyła się nadzwyczajna sesya magistratu w sprawie reskryptu namiestnictwa co do prowadzenia korespondencyi ruskiej przez magistrat.

Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono wnieść rekurs do ministerstwa przeciw owemu reskryptowi namiestnictwa. W drodze regulaminowej wniosek przejdzie jeszcze przez komisyę prawniczą i sekcyę organizacyjną i w najbliższy czwartek będzie przedłożony radzie miejskiej.

Leopold w Wiedniu.

Wiedeń, 17 października. Pociągiem dworskim o godzinie 9½ rano przybył do Wiednia król belgijski Leopold w gościnę do cesarza Franciszka Józefa.

Król i cesarz powitali się na dworcu uścišnięciem dłoni i odjechali do Burgu, gdzie oczekiwał hr. Gołuchowski z ministrami.

Sejmy.

Wiedeń, 17 października. Do „Zeit" donoszą z Pragi, iż w toku jest kompromis między Czechami a Niemcami i że zapewne uda się obstrukcyę zażegnać.

Lubiana, 17 października. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu kraińskiego odczytywano w dalszym ciągu olbrzymią interpelacyę posła Sustercicza i tow. w sprawie uniwersytetu słoweńskiego. Podczas czytania były w sali pustki. Po przeszło dwugodzinnem czytaniu, poseł dr Krek (kat.-narod.), przerywając czytanie, zgłosił się do słowa i zwrócił uwagę marszałka na brak kompletu, że więc nie można dalej czytać. Ponieważ ze strony słoweńsko-liberalnej zaprzeczono, jakoby przy czytaniu interpelacyj potrzebny był komplet, wywiązała się dłuższa dyskusya formalna, poczem posiedzenie zamknięto.

Czerniowce, 17 października. Sejm czerniowiecki między innemi przyjął rezolucyę za upaństwowieniem kolei północnej.

Strejk górników w Styryi.

Trifail, 17 października. Większa część górników podjęła pracę.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 17 października. Węg. biuro korespondencyjne donosi, że Lukacsowi, jako doświadczonemu parlamentarzyście, powierzono funkcyę pośredniczenia, że jednakże dotąd nie otrzymał on misyi utworzenia gabinetu. Od wyniku usiłowań Lukacsa, który złoży o tem cesarzowi sprawozdanie w poniedziałek, zależeć będzie dalsza decyzya, czy Lukacs otrzyma misyę utworzenia gabinetu. Posłuchanie Lukacsa trwało wczoraj przeszło godzinę. Następnie Lukacs powrócił do Budapesztu i tu będzie dalej konferował z wszystkimi wchodzącymi w rachubę parlamentarnymi czynnikami, celem wyrównania istniejących trudności. Hr. Khuen, Lukacs, hr. Juliusz Andrassy i Stefan Tisza prawdopodobnie w niedzielę wieczorem znowu powrócą do Wiednia i w poniedziałek przyjęci będą na audyencyi.

Uroczystości ku czci Deaka.

Budapeszt, 17 października. Od kilku dni w całym kraju trwają uroczystości z okazyi 100-letniej rocznicy urodzin Deaka. Wczoraj urządziła młodzież uniwersytecka obchód, na którym przemawiali rektor i hr. Albert Apponyi. Po południu deputacya akademików złożyła wieniec na pomniku Deaka.

Budapeszt, 17 października. Z powodu setnej rocznicy urodzin Deaka, gmachy publiczne i prywatne przystrojono. Na nabożeństwo przybył zastępca cesarza marszałek węgierskiego dworu hr. Ludwik Apponyi, dostojnicy, członkowie obu Izb sejmu węgierskiego, deputacya z miasta i prowincyi.

O godz. 12 udali się wszyscy przed pomnik Deaka.

Budapeszt, 17 października. Wszystkie dzienniki poświęcają artykuły uroczystości setnej rocznicy urodzin Deaka, podnosząc jego nieśmiertelne zasługi dla ojczyzny. Marszałek dworu hr. Apponyi, który zastępuje cesarza, złożył imieniem cesarza wieniec u pomnika Deaka.

Proces o wyspę cesarską.

Berlin, 17 października. W procesie „Vorwärtsu" za artykuł w sprawie projektowanej budowy zamku cesarskiego na Pichelswerder zostali skazani za obrazę majestatu Karol Leid na 9 miesięcy, a Juliusz Kaliski na 4 miesiące więzienia.

Reformy tureckie.

Konstantynopol, 17 października. Sułtan wydał irade, w którem zarządza dalsze przeprowadzenie reform w wilajetach europejskich i reorganizacyę żandarmeryi.

Londyn, 17 października. Dzisiaj ogłoszono błękitną księgę, zawierającą rozmaite dokumenty i telegramy odnoszące się do zajść na europejskim wschodzie. Z dokumentów tych wynika, że angielski minister spraw zagranicznych Landsdowne zawiadomił austro-węg. ambasadora w Londynie, że Anglia popiera wszystkie kroki Austro-Węgier i Rosyi na Bałkanie, jest jednak zdania, że potrzeba użyć energiczniejszych środków, aniżeli dotychczas. Rząd angielski zapewnił, że Anglia nie będzie popierała ani Bułgaryi ani Turcyi w ich oporze przeciw reformom.

Ponadto wezwał rząd angielski swego ambasadora we Wiedniu, aby bawiącemu tam wówczas rosyjskiemu ministrowi spraw zagranicznych Lambsdorfowi przestawił projekt zamianowania chrześcijańskiego gubernatora dla Macedonii i wysłania oficerów należących do armii mocarstw celem reorganizacyi wojska tureckiego. Dnia 5 b. m. otrzymał rząd angielski od hr. Gołuchowskiego i Lambsdorfa telegram wyrażający zadowolenie ze zgody Anglii na program Austro-Węgier i Rosyii.

Sprawa cukrowa.

Bruksela, 17 października. Stała komisya cukrowa uchwaliła wysłuchać oświadczenia, jakie rząd rosyjski zgłosił w kwestyi cukrowej. Wyjaśnienia te dotyczą zmiany ustawodawstwa cukrowego rosyjskiego i mają zadowolnić wszystkie rządy.

Cholera.

Jerozolima, 17 października. W Betleem wydarzyły się zasłabnięcia podejrzane o cholerę. Od 13 października na ośm wypadków podejrzanych, pięć było śmiertelnych. Miasto otoczono wojskiem.

Na dalekim Wschodzie.

Londyn, 17 października. Krążownik I klasy „Europa" otrzymał rozkaz odpłynięcia z Portsmouth na wody chińskie. Także z eskadry śródziemnej odjedzie jeden okręt wojenny do Chin.

Czortków, 17 października. Zmarł tu słynny rabin cudotwórca Friedman w 92 roku życia, który się cieszył olbrzymim wpływem u swoich współwyznawców.

Paryż, 17 października. Prezydent ministrów wstrzymał wypłatę pensyi proboszczowi Laurent, który umieścił w jednem piśmie artykuł, obrażający króla włoskiego.

Dunkierka, 17 października. Wczoraj zaatakowali strejkujący robotnicy wojsko, które zajęte było usuwaniem barykad. Kilku żołnierzy zraniono.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Łazy. — Koło miejscowe Unii górniczej zwołuje na dzień 11 listopada o godz. 3 po południu do lokalu p. Jakóba Löwenbeina na Wesołej roczne walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybór wydziału. 4. Wnioski. 5. Zmiana lokalu stowarzyszenia. Wzywa się wszystkich członków, aby się punktualnie stawili z książeczkami legitymacyjnemi.

Ostrawa Morawska. Zarząd grupy miejscowej „Związku robotników drzewnych" zawiadamia, że wkładki przyjmować i wszelkie wypłaty uskuteczniać będzie tow. Antoni Smetana codziennie po południu, z wyjątkiem niedziel i świąt, w lokalu korporacyjnej Kasy chorych, przy ul. Głównej.

Zarząd „Chóru robotniczego" we Lwowie zwraca się do towarzyszów, posiadających dobry głos i słuch z prośbą, by przystępowali jak najliczniej do „Chóru". Towarzystwo „Chóru robotniczego" już nieraz dało się poznać z dobrej strony na publicznych występach, uroczystościach partyjnych, porankach, zgromadzeniach i t. p. Jednakowoż, jak na Lwów, „Chór robotniczy" posiada mało sił, ażeby mógł zadowolnić wszelkie wymagania. Obowiązkiem przeto towarzyszów jest przystępować do „Chóru robotniczego" i popierać tak moralnie, jak i materyalnie go wspierać. Ponieważ stow. „Chór" utrzymuje się z własnych funduszów i własnych sił bez niczyjej pomocy, przeto udajemy się do towarzyszów zamożniejszych o poparcie lub przystąpienie na członków wspierających. Wpisowe wynosi 60 h, wkładka tygodniowa 20 h. Próby wraz z wykładami teoryi śpiewu odbywają się w środy i czwartki od 8 do 10 wieczór oraz wykład teoryi. Lokal mieści się w stow. „Zgoda", ul. Skarbkowska 16, I. piętro.

Przemyśl. — **Robotnicy stolarscy** urządzają w niedzielę 18 b. m. w lokalu stowarzyszeń robotniczych (Dobromiska 15) wieczorek taneczny, połączony z kotylionem.

Wiedeń. Stowarzyszenie robotników polskich „Siła", V. Wildemanngasse 2 (róg Margarethenplatzu). W niedzielę 18 października odbędzie się **roczne walne zgromadzenie**, na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie funkcyonaryuszów. 3) Wybór nowego wydziału. 4) Sprawa prywatnego lokalu. 5) Wnioski i interpelacye. Początek o godz. 6 wieczorem, w razie braku kompletu odbędzie się ponowne zebranie o godz. 7 wieczorem. Uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie. Wydział.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu" złożyli: Na weselu tow. Fibrycha 2·30, Abstynent 1·—, Bl. Nr. 22 10·—, Czechowski Bl. 2·—, K. 1·—, Komitet zabawowy na pogorzelców 1·—, Za mowę dr Mikiewicza z Podgórza w markach 2·—, Towarzyszka z Szwajcaryi 1·—. Razem 19 K, 30 h.

STRASZNA KATASTROFA!

Z powodu pożaru spotkała jedną z największych fabryk zegarków w Szwajcaryi i do szczętu ją zniszczyła. Wyratowano wielką ilość znakomitych i najlepszych zegarków, różnego gatunku i nadesłano takowe do c. k. uprzyw. głównego zastępstwa fabryk i magazynu wyłącznie genewskich zegarków pod firmą:

ALEKSANDER LANDAU
w Krakowie, Stradom l. 2

do natychmiastowej sprzedaży o 50% niżej cen fabrycznych, np. **Remontoir-Roskopf** Nr. 133 jak obok ilustrowany srebrny o 3 bardzo silnych kopertach rządow. stemplow. z werkiem precezyjnie uregulowanym **przedtem 16 złr. obecnie złr. 7.90. Remontoir srebrny kryty** rządow. stemplow. **15 rub. złr. 6·90, damski remont. sreb. złr. 5·75, Roskopf nikiowy złr 3·75, budziki po złr. 1·20 itd. Pierścionki zaręczyn. złote 14-kar., obrączki ślubne, kluczyki, brosze, łańcuszki itd. itd. za bezcen.**

Korzystajcie z tej niebywałej dotychczas okazyi, pospieszyć się należy póki ZAPAS STARCZY. Żądajcie cenniki polskie darmo.

Aleksander Landau, Stradom l. 2.

zegarmistrz dyplonowany i zastępca fabryk genewskich.

Piśmienna 4-letnia gwarancya! Piśmienna 4-letniag warancya!

Nr. 133.



Cena tylko 7 złr. 90 ct.



Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.

Bezpośrednie źródło dla sprowadzania złr. 2·50.

Wyjaśnienie.

Wielokrotnie zalecane **Zegarki Anker-Remontoir Systemu Roskopf w oprawie niklowej** bywają już od roku przez wielką część mojej klienteli szczególnie przez rolników, urzędników, żandarmeryę, straż skarbową, kolejarzy ku największemu ich zadowoleniu kupowaną.

Dostarczam moje **prawdziwe amerykańskie zegarki systemu Roskopf-Patent-Anker-Remontoir N. 99** (szczególnie polecenia godny zegarek służbowy) z emaliowanym cyferblatem i znakomicie polerowaną, hermetycznie zamykającą się oprawą, pozłacanemi wskazówkami, dokładnie uregulowany, idący przez 36 godzin, z 3-letniem poświadczeniem gwarancyjnym wprost prywatnym odbiorcom

za sztukę po złr. 2.50, za 3 szt. 7 złr., za 6 szt. złr. 13·50, za 10 sztuk 22 złr.

z pięknym kompasem-wisiorkiem, łańcuszkiem niklowym sztuka po **30 ct.**

Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem przesłaniem kwoty, a gdyby zegarek się nie podobał, albo nie funkcyonował ku zadowoleniu kupującego, natenczas **zwracam pieniądze. Bardziej uczciwego postępowania nie może nikt wymagać.**

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr. 589 (Czechy)

C. k. sądownie zaprzysiężony rzeczoznawca. Moja firma jest odznaczona ck. austr. orłem państwowym, złotymi i srebrnymi medalami wystawowymi i więcej jak 10 tysiącami mnie z całego świata dawanemi pismami z uznaniem. Moja firma jest, jako firma exportowa w tej gałęzi, bez przesady **największą i najstarszą** i exportuje do wszystkich części świata. **Założona w r. 1887.**

Ilustrowane cenniki zegarków, oraz towarów złotych i srebrnych zostają na żądanie bezpłatnie i franko wysyłane.

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów

Józefa Wekslera

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca w bardzo wielkim wyborze

gramofony, fonografy
płyty i walce najnowszych zdjęć.

Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Wymiana używanych płyt za dopłatą. 582

Marka ochronna: **Kotwica.**

LINIMENT. CAPSICI COMP.

z Richtera Apteki w Pradze,

uznane powszechnie jako **najdoskonalsze bóle uśmierzające nacieranie,** jest w wszystkich aptekach po cenie 80 szel., Kr. 1.40 i po 2 Kr. do nabycia.

Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko oryginalne butelki w pudełkach z naszą marką ochronną **„kotwicą“** z apteki Richtera, wtenczas można być pewnym, że się otrzymało preparat prawdziwy.

Apteka Richtera pod „złotym lwem“
w Pradze, I. ulica Elżbiety 5.



poleca 246

Bieliznę męską
Krawaty, Rękawiczki
Kapelusze, Cylindry
Pończochy, Skarpetki
Torby, Torebki, redecil
Necessery do podróży
Parasole, Laski
Pugilaresy, Tytonierki
Wyroby
galanteryjne i skórkowe

Główny skład zabawek

Ceny najniższe i bezkonkurencyjne.

Filipa Neusteina pocukrzone przeczyszczające pigułki

jako środek lekko przeczyszczający i rozwalniający

przez wybitnych lekarzy zalecane bywają, nie przeszkadzają trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe, a z powodu swojej słodyczy bywają nawet przez dzieci chętnie używane.

Jedno pudełko, zawierające 15 pigułek, kosztuje 30 hal., rulon z 8 pudełek, który przeto 120 pigułek zawiera, kosztuje tylko 2 kor. Po nadesłaniu kwoty 2 kor. 45 hal. następuje opłatna przesyłka rulonu.

Należy żądać Philippa Nausteina przeczyszczających pigułek. Tylke wtedy prawdziwe, skoro każde pudełko zaopatrzone jest na odwrotnej stronie ustawowo zaprotokołowaną marką ochronną **„Św. Leopold“** czerwono-czarno wydrukowaną. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowania winny zawierać podpis: **„Philipp Neustein, Apotheker“.**

PHILIPPA NEUSTEINA

Apteka do „Św. Leopolda“ Wiedeń I., Plankengasse 6.

W Krakowie: K. Wiszniewski, V. Redyk, C. Jahr i H. Gralewski.

Starym i młodym mężczyznom poleca się pismo, które się pojawiło w nowem powiększonem wydaniu, radcy medycyny Dra Müllera

o rozstroju systemu nerwowego i seksualnego

jakoteż o gruntownem wyleczeniu tegoż. Opłatna przesyłka w kopercie za 1 kor. 20 hal. w markach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

Rok założenia 1886 — Wyrób specyalny!

Jakim sposobem

można osiągnąć smukłą i modną figurę? Tylko przez

„Straigth front“

Gorsety Schmeidlera według **nowego systemu** krajane, wygodne w noszeniu i nie uciskające żołądka. — Fasony ściśle według modeli paryskich.

H. SCHMEIDLER.

ulica Grodzka l. 1 — ulica Stradom l. 15

Drukarnia Wł. Teodorczuka i Spółki

w Krakowie, ulica Basztowa, (Hotel Centralny).

Piekarnia

wraz z sklepem i mieszkaniem na parterze

od 25 lat istniejąca, ze zupełnem urządzeniem i wodociągiem, jest do wynajęcia **przy ul. Starowiślnej l. 29.**

Bliższe wiadomości u właściciela realności

Wspierajcie Przemysł krajowy!

Pierwsza kraj. Parowa Pralnia Chemiczna i Sztuczna Farbiarnia

Artura Poppera

W KRAKOWIE

poleca się Szanownej P. T. Publiczności **na sezon jesienny i zimowy** do chemicznego czyszczenia i farbowania garderoby męskiej, damskiej i dziecinnej, uniformów etc. 536

Wykonanie nieprześcignione. Termin dostawy 2 dni.

Zlecenia z prowincyi zostają wykonane w przeciągu 3 dni.

Oddział dla dywanów i portyer.

Rzetelna usługa.

Biuro przyjęcia: **Plac W. W. Świętych Nr. 1, obok magistratu.**

Zostanie z dniem 1 listopada przeniesione do domu p. Gralewskiego ul. Grodzka l. 44.

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych

Hanns Konrad

Fabryka zegarów i dom eksportowy

Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

„Wolnomularze“

czyli: Tajemnice lóż masońskich

powieść

wychodzi w zeszytach po 10 ct. (20 h.) do nabycia w Krakowie w ajencyi pism **J. Hopcasa i A. Salomonowej,** pl. Maryacki 2 i w kiosku przy ul. Dietlowskiej. — Zeszyt pierwszy przesyła na prowincyą **bezpłatnie** R. Landau we Lwowie, Czarnieckiego 63.

ZNACZNE zniżenie cen!

PRALNIA PAROWA W KRAKOWIE

przy ulicy 435

GRODZKIEJ 9-11

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zniżyła ceny:

od koszli	9	ct.
„ kołnierza	1½	„
„ pary mankietów	3	„
„ firanek białych	40	„
„ „ kremow.	50	„

Bielizna po wypraniu wygląda zupełnie jak nowa!

NA 8 DNI NA PRÓBĘ! 429

Tylko złr. 2·50



Wysyłam mój **prawd. ameryk. precyzyjny niklowy ZEGAREK ANKER-ROSKOPF** antimagnet. z balansowym chodem ankrowym, z patent emal. tarczą (żaden papierowy cyferblatt) w doskonale wykończonej, herm. zamkniętej pat. nikl. oprawie, pozł. wskazówkami, dokł. na min. regul., tylko raz na 36 godz. nakręcany, za poprzed. nadesł. lub za zal. **tylko złr. 2·55** i zobowiązuję się na żądanie zegarek **w ciągu 8 dni napowrót** przyjąć i pieniądze bezzwł. zwrócić. Przy odb. 2 sztuk tylko złr. 2·40 za szt. Niklowy zeg. Anker-Roskopf odpowiada nietylko wszystk. wymaganiom, jakie się ma od dobr. zegarka, lecz nawet przewyższa najdroższy zegarek **w trwałości i dobrem chodzeniu.** Szczególnie nadaje się mój zegarek nikl. Anker-Roskopf dla rolników, urzędników, żandarmeryi, kolejarzy i t. d., jakoteż w ogóle dla dla każdego, kto potrzebuje **dokładnego i pewnego zegarka służb.** Wiele tysięcy sztuk tych zegarków jest ku zupełnemu zadowolenu w użyciu. Do każd. zegarka dodaje się elegancki łańcuszek z wraz z chińsk. srebra wisiorkiem, karabinek pierścień bezpieczeństwa bezpłatnie. Ręczy się piśmienną 8-letnią gwarancyą za dobry chód. — Wyłączna wysyłka przez **Główny skład I. ameryk. fabryk zegarków „ROSKOPF“**

Leo Lateiner, Wien I, Fleischmarkt 12.

UWAGA. Proszę dokładnie uważać na moje nazwisko i adres, ponieważ bywają zalecane przez handlarzy i zegarmistrzów bezwartościowe blaszane zegarki z papierowymi cyferblatami, które tylko złr. 1·75 kosztują, jako amer. zegarki Roskopf, podczas gdy wszystkie są płytkiemi naśladownictwami nie do użycia. **Moje zegarki są oryginalnymi fabrykajami** i jestem w posiadaniu wielu pism z uznaniami.

Przesłane mi zegarki idą doskonale i jestem z nich bardzo zadowolony. Proszę mi posłać jeszcze 3 sztuki. MARTIN BREUER, właść. dóbr, Bacs Czeb, Węgry.

Każdy zegarek zostaje przed sprzedażą 14 dni dokładnie regulowany i dlatego należy tylko moje oryginalne fabrykaty zamawiać i nie dać się mylić innemi krzykliwymi zaleceniami.

Dla chorych na płuca

na kongresie lekarskim stwierdził prof. Leyden, że w samych Niemczech jest 1,200.000 suchotników i z tych blizko 180,000 rocznie ulega tej strasznej chorobie. Jako powód choroby płucnej zostały rozpoznane bakcylle tuberkuliczne, jednakowoż te bakcylle wdycha każdy człowiek, ponieważ nie można ich zamknąć. Jeżeli przeto wielka część tych, którzy wdychają te bakcylle nie zapadła na gruźlicę, to wynika z tego bezsprzecznie, że organizm ludzki posiada zdolność zrobić nieszkodliwymi wdechnięte bakcylle tuberkuliczne. Tam, gdzie się dzieli przewód oddechowy na wiele drobnych gałązek „bronchie“, które do płuc prowadzą, znajdują się dwa gruczoły tak zwane bronchialne czyli płucne, o których zadaniu długo nauka była w niepewności. Teraz już wiemy z badań dra Hofmanna, że one wytwarzają „całkiem specyalny sok“, który niszczy bakcylle, zanim rozpoczynają proces niszczenia w płucach. Gdzie przeto gruczoły z powodu błędu dziedzicznego lub osłabienia, albo też innej organicznej wady nie są w stanie wytworzyć należytej ilości tej materyi i gdzie płuca zostały wrażliwemi z powodu przeziębienia, kurzu lub też innych wpływów, tam mogą się usadowić wciskające się bakcylle gruźlicze i pierwej lub później wybucha choroba. Było zatem zupełnie naturalnem użyć wzmocnienia tych gruczołów bronchialnych jako środka do zwalczania bakcyllów gruźliczych. Tą drogą stworzył dr. Hofmann ze wzmacniającej materyi gruczołów płucnych środek leczniczy na choroby płucne (chroniczne katary i suchoty), który nazwał „Glaudulén“. Glaudulén nie jest środkiem trującym ani kunsztownie chemicznie złożonym, jeno zostaje sporządzony ze świeżych gruczołów bronchialnych zdrowych i pod nadzorem weterynarzy, świeżo zabijanych baranów. Natura sama podaje **środki lecznicze** przeciw wszelkim chorobom, trzeba je tylko umieć znaleść. Gruczoły bronchialne bywają przy niskiej temperaturze w próżni suszone i prasowane w tabliczki; każda tabliczka 0·25 gr. ciężka zawiera 0·05 gr. proszkowanego gruczołu i 0·20 gr. cukru mlecznego jako przysmaku. Skoro się stosuje według przepisu „Glaudulen“ natenczas powiększa się apetyt, przybywa humoru, siły i waga ciała przybiera, febra, poty nocne i kaszel zmniejszają się, wydzieliny rozpuszczają się, odbywa się proces wyzdrowienia. Wielka wartość tego środka leczniczego została stwierdzoną przez wielką ilość lekarzy i osób prywatnych. Glaudulén wywołał zadziwiające skutki tam, gdzie wszystkie inne środki były bezskuteczne. Glaudulen zostaje sporządzany w chemicznej fabryce dra Hofmanna następców, Meerane (Saksonia) i znajduje się na skutek rozporządzenia lekarskiego w aptekach jakoteż w składzie **apteki B. Fragner** c. k. dostawca nadworny, Praga 203/III. we flaszkach po 100 tabliczek po 5 K. 50 hal., 50 tabl. po 3 Kor. do nabycia. Dokładną broszurę ze sprawozdaniami chorób posyła fabryka na życzenie **darmo i opłatnie.**

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Trwałe skórzane buciki damskie do codziennego użytku para złr. 2·50.	Bardzo mocne buciki damskie do sznurowania para złr. 2·80.	Znakomite buciki DAMSKIE do sznurowania para złr. 3·—
Trwałe buciki skórkowe DAMSKIE wykładane flanelą para złr. 2·75.	Buciki do sznurowania damskie ze skóry cielęcej, trwałe i eleganckie para złr. 3·75.	Wygodne buciki filcowe do zapinania z okładami skórkowymi bucik spacerowy para złr. 2·—
Damskie filcowe Półbuciki z obcasem para złr. 1·—	Znakomite Buciki do sznurowania dla panienek para od złr. 1·80 wyżej.	Buciki „MIKADO“ dla dzieci i dziewczynek od 50 kr. wyżej.

Prima obuwie światowe. Ceny bez konkurencyi.

Jedyne filie w Krakowie
tylko
Grodzka 34
i
Rynek gł. 47
Linia A-B.

Trwałe skórzane buciki męskie para złr. 2·80.	Znakomite buciki męskie do sznurowania para złr. 3·—	Mocne gładkie buciki MĘSKIE z gumą, para złr. 2·80.
Eleganckie męskie buciki do sznurowania ze skóry cielęcej para złr. 4·25.	Eleganckie buciki damskie salonowe para złr. 1·50.	Buciki damskie sznurowane na krzyż czarne lub kolorowe para złr. 2·—
Eleganckie lakierki, buciki salonowe i do tańca para złr. 2·—	Buciki skórkowe do sznurowania i zapinania dla dzieci wykładane flanelą para począwszy od złr. 1·10.	Buciki dla dzieci czarne do zapinania lub sznurowania od złr. 1.— wyżej

Ceny są na podeszwie wyciśnięte.

Nasze niskie ceny wzbudzają senzacyę!

Wyroby znaczniejszej fabryki obuwia w Monarchii

sprzedaje **Alfred Fränkel Spółka komandytowa** przedtem Mödlingska Fabryka Obuwia

---

Zastępca w sprawach patentowych
Dyplom. Chemik (zaprzysiężony)
Dr. Fritz Fuchs

Inżynier
technik biurowy
Alfred Hamburger 451

Wiedeń, VII., Siebensterngasse 1.



Imię „SINGER“ jest dla maszyn do szycia

skutkiem światowej sławy, jaką sobie nasza fabryka zjednała przez 50-letnią sumienną działalność — najlepszą gwarancyą wyborowego materyału i wzorowej konstrukcyi. To właśnie jest powodem, dla którego wiele innych fabryk i firm, trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, usiłują sprzedawać maszyny do szycia pod wprowadzonemi przez nas oznakami, naprzykład: **„Central-Bobbin“** a nawet pod nazwiskiem **„Singer“**.

Nie należy zatem dawać się skutkiem tego w błąd wprowadzać, przy kupnie zaś maszyny do szycia wprost zapytać się, czy takowa pochodzi od naszej firmy i nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Singer Comp.
Towarzystwo akcyjne Maszyn do szycia
Kraków, ulica Szpitalna 40
655 naprzeciw teatru miejskiego.

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ulica Krakowska 4/5. Nowy Sącz: ulica Jagiellońska. Chrzanów: Rynek.

Ostrzeżenie! Precz z tandetnymi wyrobami wiedeńskich magazynów, które tylko na oko łudzą, a w rzeczywistości są sfuszerowane i liczą na naiwnych odbiorców!

Panowie! (327-4-20)

Kto chce mieć palto lub ubranie zimowe eleganckie, modne, ciepłe, lekkie a trwałe, na siebie dobrze dopasowane a nie drogie, niech zamówi u

ZYGMUNTA CHILLI Krawca w Krakowie ulica Wielopole l. 3.

(obok gł. poczty), gdzie zostanie z całą sumiennością obsłużony. Wypożycza się fraki i anglezy. — Robi również za ugodą na raty. Na prowincyę przesyła na żądanie próbki oraz sposób brania miary.

Poszukuje się
do księgarni dwóch chłopców (izrael.) z ukończoną 1-ą gimnazyalną lub 4-ą normalną. 650
Zgłoszenia do działu ins. „Naprzodu“.

Skrzętny inkasent
mający inne inkasa lub zastępstwa, znajdzie zajęcie. **Kaucya lub dobre poręczenie konieczne.**
Gł. Ajenoya Dzienników i Ogłoszeń Plac Maryacki l. 2. 656

Dzierżawa
Majątek ziemski, obejmujący 280 mórg roli ornej i 120 mórg łąk dwukośnych — pół godziny drogi od miasta powiatowego — a dwie godziny drogi od Krakowa, zaraz do wydzierżawienia.
Bliższa wiadomość u adwokata Frühlinga w Krakowie. 653

PANNA
władająca językami polskim i niemieckim z ukończonymi kursami buchalteryi z ładnem wyrobionem pismem poszukuje posady **buchalterki** biurowej u PP. adwokatów, lub kasyerki za odpowiednią kaucyą.
Bliższa wiadomośc w dziale inseratowym „Naprzodu“. 644

Kto ceni swe i swych dzieci zdrowie
i takowe ochronić chce od wszelkich chorób nerwowych i żołądkowych, ten powinien wzamian kawy arabskiej i herbaty używać do codziennego użytku tylko

Kawę krakowską „Serenitas“
wyrobu Teofila Sypniewskiego
Kraków, ulica Szewska 22.

Kawa krakowska „Serenitas“ nie jest żadną blagą zagraniczną, lecz jest to tylko czysto **krajowy wyrób** z najlepszego słodu, żołędzi i t. p. najwytworniejszych składników. Badana chemicznie i przez powagi lekarskie najusilniej jako zdrowy i nader smaczny napój polecona. Fabryka kawy „Serenitas“ posiada już w tak krótkim czasie swego istnienia wiele podziękowań i uznań za swój znakomity i rzetelny produkt. Kto pragnie przekonać się o dobroci mego wyrobu, niech raz takowy spróbuje. Do nabycia we wszystkich handlach korzennych w Krakowie i na prowincyi.

Kilo tylko 6 centów.

PRZESTROGA: Przy zakupnie żądać proszę wyraźnie kawy „Serenitas“ z marką ochronną „Dąb“. 654

Rodacy! Wspierajcie przemysł krajowy!

„Król krawatek“

Królem Krawatek!
zwą mnie Goście, więc się staram zasłużyć na ten tytuł i sprowadzam co kilka dni pierwszorzędne modele z najsłynniejszych i najtańszych fabryk i spodziewam się, że szan. P. T. Publiczność tak jak dotychczas i nadal swem zaufaniem mnie zaszczyci, zwłaszcza, że firma moja istniejąca już od 25 lat ma na składzie bieliznę własnego wyrobu, bazar zabawek i galanteryi oraz pralnię ręczną.

Polecając się łaskawym względom szan. P. T. Publiczności, pozostaję z głębokim szacunkiem

885 **Henryk Recht, ulica Floryańska l. 2**
Filia Nowości ul. Grodzka 25.

„Król krawatek“

Heilmann Kohn i Synowie
c. i k. nadworni dostawcy
w Krakowie, Rynek Nr. 11
polecają swój bogato zaopatrzony

Skład ubrań
męskich i dla chłopców

na jesień i zimę z materyałów angielskich, francuskich i krajowych.

Ceny stałe fabryczne, uwidocznione na każdej sztuce.

Największy skład Singera Maszyn do szycia i haftu



R. Pawłowskiego dawniej **J. Iwanickiego**
w Krakowie, Rynek główny 18.

Poleca maszyny najnowszej konstrukcyi, ręczne od 30 do 65 złr. nożne od 40 do 120 złr. gotówką 10 proc. taniej. **Bezpłatna nauka haftów ozdobnych, robót ażurowych i wszelkiego szycia maszynowego. — Uwaga! W innych składach sprzedawane maszyny do szycia są jednego z dawniejszych systemów, nisko-ramienne, ciężko i głośno szyjące, i nie mają nic wspólnego z mojemi najnowszej konstrukcyi, z wszelkiemi ulepszeniami, cicho i lekko szyjącemi maszynami Singera modelu z r. 1902, którym pod względem dobroci, trwałości i działalności, żadne inne w przybliżeniu dorównać nie mogą. Nowość! Singera maszyny do szycia i haftu, które bez doręczania płyt i zmieniania ząbków, przyrządza się do haftu. Cenniki darmo i opłatnie.**

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).